

Redakcja i administracja
Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel.
548 i 15-23. Odpowiedzialny
za pismo: komitet
redakcyjny. Wydaje
spółdzielnia wyd.
„Czytelnik”.

ZYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ
WTOREK, 1 STYCZNIA 1952 ROKU

Prenumerata miesięczna
4,05 zł, z doręczeniem 5,10
zł. Zgłoszenia przyjmują
PPK „Ruch”, sekcja pocztowa
Olsztyn, ul. Piłsudskiego
11, telefon 1435, konto
N. B. P. 110/1046.
Ogłoszenia drobne zł. 1,88
za wyraz, wymiarowe za
tekstem zł. 3.- za 1 m/m.,
specjalne zł. 18.- za wiersz
konto PKO 1-717/110.

ROK VI, Nr 1 (1653)

CENA 30 gr

ROK POTWIERDZEŃ

STRUMIEN wydarzeń nie uznaje kalendarzowych śluz. Data 31 grudnia i stycznia nie wyznacza, w istocie, żadnego punktu końcowego ani początkowego procesów, zachodzących w kraju i świecie. Niemniej jednak — takie jest prawo ludzkiej myśli, — porządkującej rzeczywistość — zwykli wszyscy, u progu nowego roku, sporządzać swego rodzaju bilans. Bilans faktów, zamkniętych w umownym wycinku czasu 12 ubiegłych miesięcy.

Czym był dla nas, Polaków, kończący się rok? Był to rok wyjątkowej pracy, rok twardej, ale z zwycięskiej walki o wykonanie Planu — walki równoznacznej z walką o pokój.

Trudności nie brakło. Spłoty się one w roku 1951 w wyjątkowo niepomyślny węzeł. A jednak na przekór trudnościom — zarówno tym przypadkowym (susza), jak i tym nieuniknionym, które wypływały z nierównościem i niezrozumieniem rozwoju przemysłu a znacznie powolniejszym drobnotowarowego rolnictwa — nie zwoliliśmy tempa. Przeważnie: wzmożyliśmy rytm naszego budownictwa.

Zapłonęły nowe piece hutnicze, bluznęła stal z nowych martenów, popłynęły po sieciach wysokiego napięcia strumienie dodatkowej energii elektrycznej, spłynęły z taśm montażowych samochody osobowe i ciężarowe — ruszyły dziesiątki nowych zakładów i fabryk.

Od połowy roku nie było prawie tygodnia, w którym Polska nie wzbogaciłaby się o jakiś wielki obiekt przemysłowy czy mieszkaniowy. Plan 6-letni zaczął przyoblekać się w stal i beton — w naszych oczach. Liczby — wspaniałe liczby Planu, które wielu wydawały się utopią — zaczęły być konkretnym, potężnym życiem: życiem nowych, puszczonej w ruch, motorów i maszyn. Życiem nowowbudowanych kilkunastu milionów metrów sześciennych przestrzeni mieszkalnej. Życiem Warszawy, w której rośnie MDM i Metro.

W każdym drgnieniu nowego motoru, w każdym strumieniu dodatkowego wytopionej stali i żelaza, w każdym załamie nowowzniesionego muru — ofiarą wysiłku i zapału bohaterów polskiej klasy robotniczej, która przykładem swoim porwała naród. Tkwiła myśl i kierownictwo Partii, bojowej awangardy polskiej klasy robotniczej, kierowniczej siły narodu. Tkwiła również niezawodna pomoc i przyjaźń bratniego Związku Radzieckiego.

W ogniu walki z trudnościami i wrogiem hartowała się jedność narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny; hartował się i krzepił sojusz robotniczo-chłopski. Ta rosnąca jedność narodu znalazła wyraz m. in. w przeszło 18 milionach podpisów pod Apelem Pokoju oraz w subskrybowaniu Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski na sumę 1.578.510.220 zł. (nawyższa 378 i pół miliona zł. w stosunku do sumy preliminowanej).

Partia czuwała, Partia była na każdym zakręcie drogi. Uchwała Komitetu Centralnego Partii w sprawie Gryfic ostro napiętkowała wszelkie próby łamania praworządności ludowej. Kiedy zaś na skutek wspomnianych już trudności zagrożone zostało zaopatrzenie ludności pracującej miast — Partia przeprowadziła na wsł wielką akcję gospodarczo-polityczną, która, łamiąc szantaż kulaka i spekulanta, zapewniła ludności miast chleb i ziemiaki — i WZMOCNIŁA SOJUSZ ROBOTNICZO-CHŁOPIJSKI. Tysiące ofiarnych aktywistów robotniczych — partyjnych i bezpartyjnych — podążyły na wieś, skutecznie prowadząc akcję UŚWIADAMIJAJĄCĄ. Również i nasz aparat państwowo-gospodarczy zdał pomysłnie trudny egzamin, jakim była akcja skupu zboża i ziemniaków.

Rok 1951 przyniósł nam sukcesy również w dziedzinie oświaty i kultury. Zlikwidowaliśmy, jako zjawisko masowe, analfabetyzm — ponure dzie dzictwo rządów burżuazyjno-obszar niczych. Przeszło milion Polaków odzyskaliśmy dla kultury narodowej. Sieć naszych bibliotek czterokrotnie przewyższyła liczbę przedwojenną. Sieć stałych kin wiejskich osiągnęła z końcem 1951 r. liczbę tysiąca. Zwiększyła się liczba świetlic. Nieśliśmy na wieś światło: blisko 4 miliony egz. dzienników i czasopism oraz — elektryczność. (W ciągu jednego roku elek tryfikuje się dziś w naszym kraju więcej wsi, niż w ciągu całego 20-le cia międzywojennego). Ogólny nakład naszej prasy wzrósł w r.ub do 15 mln. egzemplarzy. I wzrósł znowu procent młodzieży robotniczo-chłopskiej na wyższych i średnich uczelniach.

W OBLICZU jawnej już dziś spółki wladców USA z hitlerowskimi zbrodniarzami wojennymi i z hitlerowskimi odwetowcami — spółki godzącej nie tylko w granice, ale w sam był Polski — pewne prawdy za-

sadnicze stały się jasne nawet dla luki nieświadomych i upartych. Linia podziału między ogromną większością narodu a garstką zdrajców, którzy w niedawnej przeszłości sprzymierzyli się i nadal gotowi są sprzymierzyć się ze śmiertelnym wrogiem Polski — jest dziś nieubлагanie ostra i żadna obłudna frazeologia nie zdoła tej linii zatrzeć.

Proces dywersyjno-spiegowskiej bandy z Tatem i Kirchmayerem na czele; proces oprawców z grupy „Start”, którzy w porozumieniu z gestapo i wywiadem anglo-amerykańskim mordowali najofiarniejszych synów polskiej klasy robotniczej; konszachty emigracyjnych bankrutów z Adenauerm i hitlerowskimi generałami — wykazały w sposób nęczy moralną i bezmiar zaprzaństwa niedobitków przedwrzesniowego reżimu. Dziesiątki milionów dolarów, które władcy Ameryki przeznaczają — ustawowo! — na robotę dywersyjno-spiegowską również w Polsce, nie będą procentować. Wszystkich bowiem agentów Waszyngtonu — niezależnie od tego, czy figurują oficjalnie na listach wywiadu USA, czy nie — już dawno w Polsce usmierciła polityka ich własnych mocodawców. Jaskrawo antypolską polityką budowniczych neo-hitlerowskiego Wehrmachtu. Jaskrawo antypolską polityką współpracowników Kruppa i Guderiana.

Nigdy bodaj historia nie wykazała z równą bezpośredniością i prostotą głęboko narodowego charakteru tej siły politycznej — moralnej, którą wytworzyła z siebie polska klasa robotnicza; tej siły, którą jest Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, uwielokrotniająca potęgę gospodarczą i obronną Polski, przewodząca narodowi i wiedząca naród po jedyniej słusznej drodze. Jak tego do wodzi z coraz większą mocą dzień każdy.

BO, jeśli przyjrzymy się wydarzeniom międzynarodowym roku ubiegłego — co ujrzymy?

Ujrzymy z jednej strony rosnący siłą — od Morza Żółtego po Łabę, od Oceanu Łodowatego po Adriatyk — obóz pokoju i socjalizmu, któremu przewodzi Związek Radziecki, dokonujący na swym terytorium gigantycznych i bezprzykładowych pod względem rozmiarów prac pokojowych (ślownie wodne, ściek kanałów nawadniających pustynie i stępy).

I z drugiej strony — Stany Zjednoczone, które przestawiają całą swą gospodarkę na tory wojenne, które już toczą najęźdźczą, bestialską wojnę w Korei i prą do trzeciej wojny światowej! Wszystko to — pod pretekstem „obrony”.

8.XII.1951 czołowa agencja prasowa USA, „Associated Press”, w swo-

im przeglądzie gospodarczym, przytoczyła opinię amerykańskich kół gospodarczych, iż „gdyby nie istniał program obrony (tj. obłędnego wysiłku zbrojeniowego) — dop. red.), życie gospodarze (USA) znalazłoby się na bardzo niskim poziomie”. Trudno — zwa żywszy, jakie jest źródło informacji — o jaśniejsze wyznaczenie, że jedyne, co utrzymuje kapitalizm przy życiu, to przemysł śmierci.

Oto macie dwa światy, dwie drogi rozwoju, których odmienną z taką siłą uwidocznili rok 1951.

Albowiem obłędny wysiłek zbrojeń, na który w USA w ciągu tylko jednego roku wydatkowano (oficjalnie) blisko 78 miliardów dolarów — nawet tak forsowne zastrzyki miliardów nie są w stanie usunąć źródeł śmiertelnej chony, toczącej ustrój kapitalistyczny. Co więcej, ten wysiłek zbrojeń już powoduje, jak to uwidocznili rok ubiegły, ruinę gospodarczą kapitalistycznych krajów Europy Zach., dotkniętych „pomocą” USA i wręgniętych w agresywny „pakt pn.-atlantycki”. Wicher kryzysu ekonomicznego ogarnął — by posłużyć się sformułowaniem półoficjalnego paryskiego „Le Monde” — Francję, W. Brytanię i resztę Europy Zach. Spadł gwałtownie nie tylko poziom życia klasy robotniczej Europy Zach., ale i klas średnich, wywłaszczonych przez wielki kapitał —

przez garstkę magnatów, którym zbrojenia jeszcze więcej złota napędzają do kas.

W CIĄGU całego ubiegłego roku narastały i zaostrzały się bezustannie w obozie imperialistycznym wewnętrzne sprzeczności. Walka o surowce i ich źródła (jednym z jej charakterystycznych epizodów — rywalizacja kapitalistów USA i W. Brytanii o naftę Środkowego Wschodu); walka o podział kosztów przygotowywanej wojny — rozdzierała i rozdziera „rozdinkę” atlantycką, czego rezultatem widzieliśmy ostatnio m. in. na nieudanej konferencji atlantydy w Rzymie.

Imperialiści amerykańscy i poslušne im rządy nie zdołali także złamać oporu zach.-europejskiej klasy robotniczej — mimo terronu fizycznego i psychologicznego, i mimo dywersji swoich „social-demokratycznych” agentów. We Francji w wyborach parlamentarnych i kantonalnych Francuska Partia Komunistyczna uzyskała największą liczbę głosów. W Włoszech blok komunistów i socjalistów lewicowych zdobył w wyborach samorządowych prawie połowę głosów (42 proc.). Amerykańska zaś partia de Gasperi'ego poniosła sromotną klęskę. Przerazenie ogarnęło imperialistów, kiedy nawet w frankistowskiej Hiszpanii wybuchł wiosną ub. roku potężny strajk. Wykazał on wewnątrz-

nią słabość tego faszystowskiego „bastionu”, na który — obok bońskiej hitlerii — najbardziej liczą waszyngtonscy „obroncy wolności”.

Ruch oporu w Europie Zach. przeciwko amerykańskiemu podpalaczom świata nie ogranicza się zresztą do klasy robotniczej. Przykład Korei, ogniem i mieczem „wyzwalanej” przez amerykańskich najęźdźców, podziałem otręzwiającego na znaczną część mieszczanstwa Europy Zach. W połączeniu z cyniczną amerykańską polityką odbudowywania gospodarczej i wojskowej potęgi hitlerizmu w „państwie” bońskim, czego nie zdołał już przesłonić szyldek „armii europejskiej” czy „planu Schumana” — zrodziło to w Europie Zach. falę niezwykle silnych nastrojów antyamerykańskich. I rozszerzyło zasięg światowego ruchu w obronie pokoju.

JEDNYM z najważniejszych wydarzeń 1951 roku był wzrost walki narodowo-wyzwolenczej w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu, która ogromnie osłabia zaplecze obozu wojny. Z Iranu płomień tej walki przeniósł się do Egiptu i do tzw. francuskiej Afryki Płn. (Maroko, Alger, Tunis). Byliśmy przy tym świadkami jednego w swoim rodzaju widowiska, demaskującego w oczach świata obudę imperialistów. W imię tzw. „obrony” Egiptu (przed nieistniejącym niebezpieczeństwem) imperialiści strzelają do Egipcjan w ich własnym kraju, a czołgi i budźery brytyjskie roznają z ziemią egipskie osiedla. Oto, jaki sens ma „obrona” w języku — i w praktyce — imperialistów.

Dodajmy do tego groźnego dla imperialistów przebudzenia się narodów Bliskiego i Środkowego Wschodu beznadziejną dla kolonizatorów wojnę w Indochinach, na Malajach. Dodajmy niewątpliwą klęskę moralną i polityczną, którą imperialiści ponieśli na ostatniej sesji ONZ, gdzie nawet wśród ich dotychczasowej większości dokonano się — pod naciskiem opinii narodów, oburzonych agresywną i brutalną polityką USA — niezwykle znaczne przesunięcia.

Uogólniając wszystkie przytoczone fakty należy zatem stwierdzić, iż rok ubiegły uwidocznili dalszy, wydłużony wzrost sił obozu pokoju i socjalizmu oraz — osłabienie wewnętrzne obozu imperialistycznego, obozu wojny. Ale właśnie dlatego wzrosły też awanturnicze tendencje kierowników tego obozu.

WSZYSTKIE wytrwał wysiłki pokojowe ZSRR, zmerząjące do zakazu broni atomowej, do ograniczenia zbrojeń, do położenia kresu wojnie w Korei, do demilitaryzacji i zjednoczenia Niemiec — natrafiły zarówno w rokowaniach bezpośrednich (paryska konferencja zastępców ministrów spraw zagranicznych) jak i w ONZ na ukryty lub jawny opór panów z Waszyngtonu. Widzieliśmy też, jak — zmuszeni do prowadzenia rozmów o rozejm w Korei — rzeźnicy amerykańskich fabrykantów śmierci robią wszystko, by je stoperdować. Widzieliśmy, jak — z całkowitą pogardą nawet dla pozorów — amerykańscy spadkobiercy Hitlera narzucili Japonii tzw. traktat „pokojowy”, którego celem jest przygotowanie wojny przeciw Chinom i ZSRR.

Militaryzm japoński ma na Dalekim Wschodzie odegrać tę samą rolę, którą w Europie Trumanowie wyznaczają militeryzmowi hitlerowskiemu.

Czy z tego wynika, że podpalaczom świata uda się zrealizować ich zbrodnicze plany? Bynajmniej! Na całym świecie wzrasta i potężnieje ruch w obronie pokoju i wszędzie widać, na jak kruchych podstawach opierają się plany organizatorów wojny. To, na co liczyli najwięcej — monopol czy chociażby przewaga w dziedzinie broni atomowej — skończyło się bezpowrotnie. Wspaniałe opór bohaterów Korei zachwiał mitem militarnej potęgi USA. I nawet w Niemczech Zachodnich, na które promieniuje przykład Niemieckiej Republiki Demokratycznej, niezmordowanie walczącej o zjednoczenie i pokojowe Niemcy, realizującej nowy kształt przyjaźni stosunków z Polską, Czechosłowacją, Zw. Radzieckim — budowniczoje Wehrmachtu natrafiają na silny opór.

ROK ubiegły dowiódł genialnie prostą słuszność słów Stalina: „pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę zachowania pokoju i będą bronili jej do końca”.

Chodzi o to, żeby wszędzie — również i tam, gdzie działa jeszcze paralizująca wolę walki o pokój „wolna prasa” i „wolne” radio fabrykantów śmierci — rosta i potężniała świadomość odpowiedzialności milionów za wybór, w którym stawką jest życie milionów. Propaganda gangsterów imperialistycznych, w gruncie rzeczy, sprowadza się do jednego nieudolnego kłamstwa: panowie ci twierdzą, że zgodzą się na trwały pokój dopiero wtedy, gdy będą gotowi do... wojny. Rzecz o narodzi — rzecz o nas wszystkich i każdego z nas z poszczególną — jest, aby spadkobiercy Hitlera nigdy do wojny nie byli gotowi. Trzeba im przeciwstawić taką siłę krajów obozu antyimperialistycznego i taką mobilizację antywojenną woli w krajach kapitalistycznych, aby zmuszeni byli przyjąć z rezygnacją — pokój!
B. W.



Serdeczne życzenia Noworoczne
składa Czytelnikom, Przyjaciołom
i Korespondentom
REDAKCJA

Henryk Korotyński

O żołnierzu amerykańskim w Korei

Wiceminister obrony USA do powrotu z Korei złożył Ministerstwu Spraw Personalnych Anna Rosenberg, po stwierdzeniu m. in., że "nie przypuszcza w Korei jest tak katastrofale". W sprawozdaniu swym p. Rosenberg wskazuje, że wydział prawniczy sztabu...
JAKI jest żołnierz amerykański w Korei?

To pytanie interesuje wielu ludzi w Polsce i gdzie indziej. Żywo interesowało także nas, dziennikarzy polskich, którzyśmy kilka miesięcy przebywali na wojnie koreańskiej, zapoznawali się z bliską z metodami najeźdźców i zbierali pracownicze materiały do publicystycznego portretu "Żołnierza amerykańskiego w Korei". Oto szkic tego portretu.

Zacznijmy od stwierdzenia prostej, znanej nam z doświadczenia prawdy: każdy normalny człowiek boi się śmierci, leką się kalectwa, chce żyć — nie chce ginąć. Gdy podczas nocy rozrywa się bomby, niebezpieczną i zabijającą kulkę, gdy serce karabinu maszynowego przecina powietrze, a każda kula to wystrzał śmierci; gdy idą do ataku czołgi, płując przed siebie ogniem — normalnego człowieka, który pod bombami i w ogniu się znalazł, ogarnia złyk, ludzki, po prostu fizyczny lęk przed śmiercią. Chce chronić się, kryć, gdzie się da, uciekać jak najdalej od niebezpieczeństwa.

Kiedy człowiek przed niebezpieczeństwem się nie cufa i idzie naprzeciw groźbie śmierci? Kiedy pod bombami i kulami walczy albo pracuje? Wtedy i tylko wtedy, gdy wie, po co i za co naraża własne zdrowie albo życie. Wtedy i tylko wtedy, gdy świadomość słusznego i świętego celu walki pomaga mu przetrwać normalną ludzką trwogę, opanować instynktową chęć ucieczki przed groźną śmiercią.

Amerykański żołnierz nie wie, dla jakich celów wysłano go na ciężką i krwawą wojnę koreańską. Wie natomiast dobrze — już po krótkim pobycie w tym dalekim, obcym kraju — że wysłano go na wojnę napastniczą i okrutną, na wojnę niesprawiedliwą. Żołnierz amerykański nie widzi przed sobą w Korei wielkiego i świętego celu, dla którego warto byłoby co dzień odważnie nadstawiać głowy i albo zginąć w walce, albo kalectwem odpłacić udział w wojnie.

Żołnierz amerykański, to także normalny człowiek, który boi się śmierci, nie chce ginąć i chce żyć. Gdyby wróg napadł na jego kraj, niszczył tam miasta i wsie, zabijał dzieci, gwałcił kobiety — amerykański żołnierz pokonałby niechętnie normalny, ludzki strach przed śmiercią, biłby się dzielnie w obronę, sprawiwszy wojnie. Wiedziabymy bowiem, że jest za co walczyć i ginąć.

Amerykańska propaganda wojskowa, coś nie coś zdając sobie sprawę ze znaczenia świadomości żołnierza, próbowała tę świadomość urobić. Próbowała mianowicie w początkowym okresie wojny koreańskiej wmowić swoim żołnierzom różne historie, które miały zniechęcić ich do dalszego, odważnego działania. Gdy odpływały z USA pierwsze transporty, opowiadano wyjeżdżającym, że udają się na krótkotrwałą akcję policyjną przeciw komunistom. "Mówiono nam (a są to słowa licznych jeńców, z którymi spotkałem się w Korei), że szybko zrobimy porządek, przeżyjemy piękną przygodę, uzbieramy dużo dolarów i szybko wrócimy do domu". Do tej praktycznej "argumentacji" typu kłamstwa bojowego, "ideowa": trzeba pomóc napadniętej Korei i bronić się przed czerwonym niebezpieczeństwem, które także nam, Amerykanom, zagraża.

W zętknięciu z rzeczywistością rychło okazało się, że cała ta "argumentacja" funta kłamstwa nie jest warta. Żołnierze amerykańscy zobaczyli, że owa krótkotrwała akcja policyjna przeciw nieznanym im zupełnie, "północnym komunistom" jest naprawdę długa, ciężka i krwawa wojna z całym narodem koreańskim, w którym kto żył podniósł się, aby bronić wolności, ojczyzny i życia. Żołnierze amerykańscy przekonali się, że ich armia nie wyzwała, lecz morduje, pali i rabuje. Zobaczyli, że nikt w Korei nie traktuje Amerykanów jako szlachetnych obrońców, lecz widzi w nich nienawistnych najeźdźców, którzy przebyli tysiące kilometrów, aby napisać i użarmić naród, tak przecież niedawno wydobytą z półwiekowej niewoli kolonialnej i feudalnej. Trzeba więc było krwawie obficie i ginąć, trzeba było, ileż razy, uciekać z dużą na ramieniu przed nieustraszoną, bitnym przeciwnikiem. Trzeba było znieść upały lata koreańskiego i mrozy koreańskiej zimy. I trzeba było żyć otoczonym głęboką, powszechną nienawiścią ze strony tych ludzi, których dzieci kochały od amerykańskich bomb i kul, których domy płonęły od amerykańskiego ognia.

Żołnierz USA zobaczył w Korei to samo, co korespondent znanego amerykańskiego tygodnika "Life" John Osborne, który tak zaczął swoją relację:

"Jest to opowieść, której żaden Amerykanin nie powinien by napisać. Obydwa opowieści o obywatelu wojnie, najeźdźcą odstawiając ich na tyły. Mordowanie ludności cywilnej po prostu po to, by oczyścić drogę, lub po to, by nie zadawać sobie trudu przeprowadzania rewizji i śledztwa..."

Żołnierz amerykański nie mając przekonania, że bierze udział w woj-

natomiast w jeszcze większym stopniu niż za dnia decyduje człowiek — jego odwaga, decyzja, duch ofiary i poświęcenia. A to są te zasoby, w które żołnierze koreańscy i chińscy są o wiele, wiele bogatsi.

Trzecia: Niejednokrotnie zdarzyło się nam podróżować w Korei nocą, głównymi drogami, którymi tysiące ciężarów słońca zaopatrzonych na front. Na drogach tych, niezbyt szerokiach, często gęsto uszkodzonych od bombardowania, tworzą się raz po raz zatory. Drogi te atakowane są nieustannie przez samoloty amerykańskie i zdawało by się, że bardzo ciężko muszą być w tych warunkach straty koreańsko - chińskiego transportu. A przecież nie zdarzyło nam się — ani na szlaku granicy chińska - Phenian, ani na drodze Phenian — linia frontu — widzieć w ciągu nocy więcej niż 5-6 zniszczonych bądź płonących ciężarówek. Dlaczego? Dlatego, że amerykański lotnik, który tak chętnie ostrzeliwuje dzieci idące do szkoły i chłopów pracujących na polu, nie lubi atakować nia szosy z niskiego lotu, tutaj bowiem od niego strzelają, tutaj można zginąć. Rzuka więc bomby z dużej wysokości — bezładnie, gdzie popadło. O setki metrów od szosy czerwienią się zapalone krzaki, ale bardzo rzadko płoną trafione cennie samochody.

Czwarta: Cytowana wyżej pani wiceminister obrony USA Anna Rosenberg podaje, że w ciągu ubiegłych dwóch miesięcy z jednego tylko korpusu piechoty zdezertowało lub oddało się dobrowolnie do niewoli ponad 1500 amerykańskich żołnierzy. Wiceminister obrony USA podaje fakt typowy: dezercja lub przechodzenie na drugą stronę pojedynczych żołnierzy amerykańskich, a nawet całych oddziałów z oficerem na czele, to niezauważalne zjawisko w Korei. Żołnierze ci poddają się, bo nie chcą dłużej brać udziału w bandyckiej wojnie, bo nie chcą nadstawiać głowy, nie wiadomo po co i na co. W Korei północnej prawie zupełnie nie ma ucieczek z obozów jeńców. Ci sami żołnierze i oficerowie USA, którzy za obowiązek patriotyczny uważali ucieczkę z niewoli japońskiej czy hitlerowskiej, bo chcą i nadal walczyć przeciw wrogom swojego ojczyzny — ci sami żołnierze i oficerowie radzą, że znaleźli się w

koreańskim obozie jeńckim, gdzie myślą tylko o zakończeniu wojny i powrocie do domu.

Taka jest postawa bojowa żołnierza amerykańskiego w Korei, ukształtowana przez niesprawiedliwą — napastniczą i grabieżczą — wojnę. Tysięczne fakty tej wojny mówią o głębokiej traźności stów Józefa Stalina o żołnierzu amerykańskim i angielskim w Korei. W rozmowie z korespondentem "Prawdy" w lutym 1951 r. na pytanie "Czyż amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie są gorsi od chińskich i koreańskich?" — Stalin odpowiedział:

"Nie, nie gorsi. Amerykańscy i angielscy generałowie i oficerowie nie są ani trochę gorsi niż generałowie i oficerowie każdego innego kraju. Co się tyczy żołnierzy USA i Anglii, to w wojnie przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii zaprezentowali się oni, jak wiadomo, z najlepszej strony. O co więc chodzi? O to mianowicie, że wojnę przeciw Korei i Chinom żołnierze uważają za niesprawiedliwą, podczas gdy wojnę przeciwko hitlerowskiemu Niemcom i militarystycznej Japonii uważali oni w pełni za sprawiedliwą. Chodzi o to, że wojna ta jest wyjątkowo niepopularna wśród żołnierzy amerykańskich i angielskich".

I armia amerykańska, mimo wielkiej przewagi lotniczej, artyleryjskiej i technicznej w ogóle, nie może od półtora roku wywalczyć rozstrzygnięcia w wojnie koreańskiej. Ponosi ciężką militarną, ponosi jeszcze od nich cięższe klęski moralne.

Wojna w Korei obnażyła całkowicie największą słabość imperializmu: brak ludzi, którzy by chcieli za imperializm walczyć i ginąć.

Henryk Korotyński
Niniejszy artykuł nie daje, oczywiście, pełnej charakterystyki żołnierza amerykańskiego w Korei. Niesprawiedliwa wojna ukształtowała nie tylko złych żołnierzy, którzy walczą bez przekonania, bez ambicji, bez woli zwycięstwa. Wojna ta wyhodowała również zwyrodniałych żołdaków amerykańskich — dzieciobójców i swardzieli, a z drugiej strony nieludzką, ale stale rosnącą grupę tych, w których ludzkie sumienie nie zamilkło i którym w Korei ożywiły się oczy. I o jednych i o drugich — w następnym artykule.

Nowa Huta, w grudniu.
Noc spadła z grudniowym pościelchem, przysłaniając wyciągnięte ramiona dźwiżów, bezkres hał, biegańców liniami stalowych konstrukcji, przepokry, które tysiącami metrów zryły ziemię — rozpiłła się w gęstwinie cieni, nieogarnięta wzrokiem panorama, której z niczym w Polsce nie można porównać. Powoli rozjaśniały się zaczęły nieozłoczone światła lamp, reflektory, jak stalowe kliny cięły ciemność. Po kilku minutach na niebie zjawiała się luna, czerwona i piękna, jak luna martenów. Kombinat gorzał światłami, które rozlały się szeroko, ginąc u granicy horyzontu. Odległy tyk motorów zlewa się w rżgwarzone wspólnie odgłosy budowy. Co kilka minut głos dyżurnego, "dispeczera" zapowiada poprzez dziesiątki megalonów: załoga obiektu 66 zostaje jeszcze na miejscu. Plan dnia wykonany, lub: inżynier Graszewski natychmiast stawił się w biurze... lub: Uwaga, parowóz nr... natychmiast zjechać na bocznice numer...
Noc Nowej Huty nie zna spoczynku, jak noc frontowa.

Stalowym właśnie pod zwaliskiem ściana gotowego już gmachu zakładu konstrukcji stalowych, drepcząc powyżej kosterk w bloku, które pokrywają się już jęło migotliwym szklaniem lodowego pokrowca. Przed chwilą przewodnik, jakiś młody technik zniknął za barierą ze stalowych słupów i wypadła samemu szukać drogi do gmachu dyrekcji, odległego o kilkaset metrów. Droga wygodna nie jest, zwłaszcza po ciemku. Potężne wykroty, kładki ponad przepokopy, płatniana droga, ścieżki i lepkie błoto zamieniające niektóre przejścia w prawdziwe przeszkody. Szukając drogi, zabłądziłem w nieznanym miejscu między szeregiem baraków, torami kolejowymi, a jakąś olbrzymią halą, uświadamiając sobie, że zabił się. Ktoś ubrany w granatowy wacek i gumowe buty wyprowadził mnie z tego labiryntu, wskazując na czerniejącą linię nasypu kolejowego, wiodącego we właściwym kierunku.

Tak więc nie bardzo orientując się w topografii terenu, łatwo można zabić — u końca drugiego roku sześciolatki — wśród ogromu roboty, którą wykonali tu budowniczy. Tym bardziej, że przecież bardzo niedawno jeszcze na obszarze, o którym pisać, myślowi polowali na zajęcie.

Setki hektarów glinkiastej ziemi stały się w tym roku polem największej w historii naszego kraju bitwy o źródła stali, a więc i o źródła siły. A przecież cała panorama, którą tu oglądamy, to dopiero początek, dopiero budowa odrębnych fabryk, z których każda rodzic będzie częścią stalowego kołosa.

NOC PRZED ŚWIETEM
Przed niedawnym czasem hala obchodziła znanie święto. Oto na kilkanaście dni przed terminem ruszyły maszyny, pierwsze maszyny w tzw. warsztatach konstrukcji stalowej. Była przed tym świętem noc, której zapomniał trudno, choć podobna jest do wszystkich, tak bardzo surowych nocy kombinatu.

W 8 rocznicę powstania KRAJOWEJ RADY NARODOWEJ

...Pierwsze plenarne posiedzenie KRN wyznaczone zostało na noc sylwestrową z 31 grudnia 1943 roku na pierwszym stycznia 1944 r. Zabrana sylwestrowa usprawiła liczne zebrania towarzyskie i zabezpieczała przed podejrzeniami współlokatorów...

...W ciągu kilku dni przed ustaloną datą poczyniono odpowiednie zabezpieczenie wewnątrz mieszkania. Podłogę wyłożono dywanami, uszczelniono okna... Wieczorem pamiętnego dnia przybyli do mego mieszkania... Tow. Artur (Kazimierz Mijał), który wprowadził obywatela Janowskiego — takie nazwisko przybrał na ten wieczór prezydent Bolesław Bierut".

W takich warunkach — jak to opisuje w swoim pamiętniku robotnik warszawski, Czesław Blichowski, w którego mieszkaniu odbyło się pierwsze posiedzenie KRN — ukonstytuowała się Krajowa Rada Narodowa — zalążek rewolucyjnej władzy ludowej.

K OŃCZYŁ się jeszcze jeden ponury rok okupacji. W miarę klasę ponoszonych przez faszystowskie armie na froncie wschodnim, wzrastał hitlerowski terror. Ale zwycięskie ofensywy Armii Radzieckiej budziły w sercach Polaków nadzieję, że zbliża się dzień wyzwolenia. Narastała w narodzie wola zdecydowanej walki ze zleniwionym okupantem. Cały naród mocniej jeszcze, niż w minionych latach, zmierzał do masowej akcji zbrojnej przeciwko faszystowskiemu okupantowi.

Hasło walki z najeźdźcą faszystowskim wcieliła w życie Polska Partia Robotnicza, która w latach okupacji wysunęła się na czoło narodu, stała się kierownikiem walki ludowych mas. Program PPR, program walki o nową Polskę, bez obszarności i kapitalistów, o Polskę rządzoną przez lud, o Polskę związaną braterskim sojuszem ze Związkiem Radzieckim, program ten był jedynie słusnym i wyrażającym interesy całego narodu.

Dlatego też wokół Polskiej Partii Robotniczej skupił się szeroki front narodowy, zwrocy przeciwko hitlerowskiemu okupantowi i wszystkim tym, którzy w imię wąskich klasowych interesów przeciwstawiali się woli narodu, stającą się na pozycję zdrady i współpracy z okupantem.

Emigracyjny rząd londyński, reprezentujący interesy wielkiej burżuazji i obszarnictwa oraz obcy kapitał, który niegdyś rządził Polską, obawiając się utraty resztki swych wpływów w społeczeństwie, zdecydowany nawet za cenę zbrodni zdobyć utraconą władzę, chwycił się wszelkich środków w walce przeciwko coraz bardziej potężniącemu ru-

chowowi mas. Wtedy to właśnie w roku 1943 delegatura rządu londyńskiego zorganizowała tzw. "Państwowy Korpus Bezpieczeństwa", który, jak to wykazał ostatni proces jego przywódców, masowo mordował bojowników o władzę ludową, postępujących działaczy, tych, którzy walczyli o Polskę sprawiedliwie społeczną. Reakcja polska sprzymierzona z reakcją międzynarodową czyniła wszystko, aby nie dopuścić do zwycięstwa ludu w naszym kraju.

W tym czasie Polska Partia Robotnicza rzuca inicjatywę utworzenia Krajowej Rady Narodowej, kierowniczego organu władzy politycznej w kraju, którego zadaniem byłoby zjednoczenie wszystkich patriotycznych i szczerze demokratycznych sił do walki o władzę ludową — o Polskę wolną i niepodległą.

P OWSTANIE Krajowej Rady Narodowej było: aktem rewolucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. Krajowa Rada Narodowa była pierwszą formą współdziałania organizacyjnego i politycznego wszystkich demokratycznych i rewolucyjnych sił narodu pod przewodnictwem klasy robotniczej. — Tak określił znaczenie powstania KRN jej ówczesny przewodniczący, Bolesław Bierut.

Linia polityczna KRN opierała się na dwóch zasadniczych hasłach: frontu narodowego w walce z okupantem i sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Front narodowy w czasie okupacji utworzył się pod kierownictwem PPR. Decydującą w nim rolę odgrywała klasa robotnicza — przodująca siła narodu. Rewolucyjny działacz ówczesny demokratyczny z Bolesławem Bierutem na czele przewidywały błędną i szkodliwą koncepcję frontu narodowego, lansowaną przez elementy pravicowo-nacjonalistyczne, skupione w grupie Gomulki. Prawicowcy uważali, że klasa robotnicza i jej Partia nie powinny odgrywać przedwójnej roli w KRN. Zamiast kierownictwa KRN przez Polską Partię Robotniczą wysuwali oni koncepcję zbiokowania KRN z tzw. OKL — ugrupowaniem reakcyjnych stronnictw politycznych, występujących w celach dywersyjnych pod płaszczykiem "neutralności" i "postępowości".

...Dzięki przekształceniu tej błędnej oportunistycznej koncepcji reakcji nie rozbiła KRN. Krajowa Rada Narodowa stała się rewolucyjnym organem władzy klasy robotniczej i mas pracujących, prowadzącą nasz kraj po drodze postępu, po drodze najbliższego sojuszu z ZSRR, po drodze, która kroczymy dziś.

K RAJOWA Rada Narodowa, w której decydująca siła stanowiła Polska Partia Robotnicza, czołowy oddział klasy robotniczej, w najtrudniejszym okresie powstawania załoga władzy ludowej potrafiła utrzymać słuszną linię polityczną, potrafiła stworzyć podstawę wszystkich n szych późniejszych osiągnięć. Krajowa Rada Narodowa wzmocniła front narodowy w czasie okupacji i utrwaliła kierowniczą rolę klasy robotniczej w tym froncie.

Kiedy po ośmiu latach spoglądmy wstecz na przeżyty drogę, kiedy wracamy w trzeci rok realizacji planu budowy podstaw socjalizmu możemy w pełni ocenić rolę, znaczenie i zasługi KRN, która wskazała narodowi kierunek marszu.

Dzięki realizacji słusnej linii i politycznej KRN, naród nasz zdołał niepodległość i zrucił jarzmo kapitalizmu. Oparcie naszej polityki przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, umożliwiło nam odzyskanie prasy i Ziem Zachodnich, pomagała w socjalistycznym budownictwie. K łnynując linię wytyczoną przez KRN zjednoczeniu w narodowym frontie walki o Pokój i Plan Sześciolatek, zmieniamy oblicze naszego kraju. Budujemy silną i szczęśliwą ojczyznę.

W. P.

Junacy SP budują Nową Hute



Na terenie budowy miasta Nowa Huta pracuje ochotnicza brygada, zorganizowana przez P.O. "Stużba Polisce" celem ułatwienia młodym chłopcom zdobycia kwalifikacji zawodowych. Junacy SP przechodzą na budowie miasta Nowa Huta teoretyczne i praktyczne przeszkolenie w wybranym zawodzie. Na zdjęciu: junacy SP z zespołu murarskiego szkolonego przez Moskiewicza — przy pracy na budowie miasta Nowa Huta.

Akc N - 34 ABC

Dumni z osiągniętych sukcesów ludzie radzieccy witają Nowy Rok

MOSKWA (PAP). W atmosferze radości i dumy ze swych osiągnięć witają ludzie radzieccy nowy, 1952 rok. Z ufnością i wiarą spoglądają ludzie radzieccy w przyszłość. Każdy obywatel Związku Radzieckiego jest gotów do walki o nowe sukcesy w pokojowym budownictwie, w rozwoju swej ekonomiki i kultury, w walce o utrwalenie pokoju i przyjaźni między narodami.

W licznych wywiadach, udzielonych przedstawicielom agencji TASS, ludzie radzieccy mówili o swych osiągnięciach w roku 1951.

Mikołaj Tichonow

Jeden z najwybitniejszych poetów radzieckich, Mikołaj Tichonow, przewodniczący Radzieckiego Komitetu Obrońców Pokoju, oświadczył m. in.:

Spoglądając na miniony 1951 rok, widzę, że siły pokoju wywodziły się w tym roku dobrze ze swych zadań, że nowe miliony ludzi przyłączyły się do obozu zwolenników pokoju, że niezliczone podpisy, złożone pod apelem Światowej Rady Pokoju w sprawie o warcia Paktu Pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami, stanowią najdroższe dobro światowe niezłomnej woli narodów walczących przeciwko podżegacom do nowej wojny. Spoglądając wstecz, widzę nasz piękny kraj radziecki, kraj tętniący wielką energią i twórczą pracą. Widzę ludzi radzieckich — dumnych, śmiałych, szczerze się swymi zwycięstwami wytwórczymi, ludzi odnoszących się z pogardą do wycia agre-

sorów imperialistycznych, które dociera z Oceanu i ciemnych zakątków Europy. Jako pisarz i poeta nie mogę skrzyć się na naszą epokę, na brak tematów. Najlepsi pisarze naszych czasów odzwierciedlają w swych dziełach pokojową pracę, walkę o pokój, demaskują podżegaczy wojennych. To właśnie jest powołaniem i obowiązkiem pisarza — bojownika o prawdę i sprawiedliwość.

Sądzę, że w roku 1952 obóz wojny poniesie nową klęskę, że obóz pokoju, który atakować będzie z nową siłą wrogów prawdy i pokoju, zmarnieć się będzie z dnia na dzień, że odniesie zwycięstwo w wielkiej bitwie o pokój.

Anatol Uskow

— Młody inżynier, Anatol Uskow, nacelnik brygady gigantycznej kopalni kroczącej, pracującej na terenie Budowy Kanału Wołża—Don, stwierdził:

W roku 1951 kopalnia nasza wydołała z koryta Wołżańską — Dońskiego Kanału Żeglownego ponad 2.200 tysięcy m sześciu ziemi. Na terenie wiel-

kich budowli komunizmu w ZSRR wnosimy swój wkład w pokojową, twórczą pracę narodu radzieckiego.

Aleksy Rapochin

Wiceprzewodniczący Antyfaszystowskiego Komitetu Młodziarzy Radzieckiej — Aleksy Rapochin mówi:

Niezapomnianym wydarzeniem 1951 roku był III Światowy Zlot Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie — po tętna manifestacja sił młodych bojowników o pokój i przyjaźni między narodami. Jedynym pragnieniem młodzieży radzieckiej jest to, aby ojczyzna ich osiągnęła w nowym roku jeszcze wspanialszy rozkwit, aby narod radziecki był jeszcze bardziej szczęśliwy.

W roku 1951 Związek Radziecki zwięźdował ponad 100 delegacji młodzieźców z zagranicy. Nasi młodzi przyjaciele zagranicą mogą być przekonani, że młodzież radziecka uczyni wszystko, co w jej mocy, aby rozwijała się i kłępała przyjaźni młodzieży całego świata, aby kłępała jedność młodzieży demokratycznej. W imieniu Antyfaszystowskiego Komitetu Młodziarzy Radzieckiej życzę naszym młodym przyjaciołom zagranicą nowych sukcesów we wspólnej walce o pokój, o szczęśliwą przyszłość młodego pokolenia.

Wiktor Kowda

Wybitny uczony radziecki — Wiktor Kowda, powiedział:

Rok 1951 był najszczęśliwszym w moim życiu. Wiosną 1951 roku rząd radziecki odznaczył mnie Nagrodą Stalinowską. To doniosłe wydarzenie w moim życiu osobistym świadczy o ogromnej wadze, jaką rząd radziecki przywiązuje do nauki i jej rozwoju. Era wielkiego budownictwa hydrotechnicznego i przeobrażenia przyrody w ZSRR otworzyła nowe horyzonty dla rozwoju nauki i zastosowania odkryć naukowych w takich dziedzinach, jak tworzenie kwitających ozaz na pustyniach, likwidowanie posuchy, położenie kresu erozji itd.

Walczymy o pokój, walczymy o zwycięstwo sił postępu i demokracji.

Grzegorz Wedeniapiń

Dyrektor zakładów samochodowych w Gorkim, Grzegorz Wedeniapiń, mówi:

Przed 20-tu laty, 1 stycznia 1932 roku, uruchomione zostały nasze zakłady. W okresie tym daliśmy krajow-

wi 27 typów samochodów ciężarowych i osobowych. W walce o oszczędność daliśmy państwu w 1951 roku 25 milionów rubli ponadplanowych oszczędności. Przetłumaczone wykonaliśmy roczny plan produkcji. W roku 1952 będziemy nadal walczyć o rozwój radzieckiego przemysłu samochodowego. Stoi przed nami zadanie rozpoczęcia produkcji nowych typów samochodów osobowych i ciężarowych.

Przedstawiciele

wszystkich dziedzin życia

O wspaniałych osiągnięciach bohaterstwa narodu radzieckiego w roku 1951 we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego mówili również: dyrektor Uralskich Zakładów Budowy Maszyn — Konstanty Winogradow, zastępca kierownika „Wołgodonostroju” — Michał Wiazowikow, wybitny uczonek radziecki — Olga Lępiuszynska, poeta ukraiński — Paweł Tuczyna, wybitny murarz moskiewski — Wasyl Korolew, nowatorka radziecka, inicjatorka współzawodnictwa o obniżenie kosztów własnych produkcji przy każdej czynności twórczej — Maria Lewczenko, student moskiewski — Wiktor Kozłow.

Zatwierdzenie wymiany granicznej polsko-radzieckiej Prowizorium budżetowe na I kwartał 1952 r. Uchwały setnego posiedzenia Sejmu

Setne posiedzenie Sejmu Ustawodawczego R.P. 29 ub. m. otworzył Marszałek Kowalski. Na posiedzenie przybyli członkowie Rządu z premierem Cyrankiewiczem na czele.

Po zatwierdzeniu formalności wstępnych porządek dzienny uzupełniono sprawozdaniem Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu o rządowym projekcie ustawy o prowizorium budżetowym na okres od 1 stycznia do 31 marca 1952 r.

Posel sprawozdawca — Mitura (ZSL) podkreślił, że w związku z koniecznością pełnego skoordynowania założeń projektu budżetu i Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1952 nie jest możliwe wcześniejsze uchwalenie budżetu Państwa niż Narodowego Planu Gospodarczego. W związku z tym Rząd zwraca się do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1952 r.

Posel sprawozdawca — Mitura (ZSL) podkreślił, że w związku z koniecznością pełnego skoordynowania założeń projektu budżetu i Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1952 nie jest możliwe wcześniejsze uchwalenie budżetu Państwa niż Narodowego Planu Gospodarczego. W związku z tym Rząd zwraca się do Sejmu z wnioskiem o uchwalenie ustawy o prowizorium budżetowym na I kwartał 1952 r.

»Dążyć będziemy do podniesienia produkcji rolnej« Chłopi piszą do Prezydenta RP

Prezydent RP otrzymuje od chłopów wiele serdecznych listów, w których donoszą oni o wypełnieniu swoich obowiązków wobec Państwa.

„Meldujemy Ci, Obywatelu Prezydencie — piszą m. in. chłopci gromad Kępiaste i Łubca w pow. Grodzisk Mazowiecki — że wykonaliśmy w 100 proc. plan sprzedaży zboża. W tym roku odstawiłmy do gminnej spółdzielni w terminie 100 sztuk zakontraktowanych tuczniaków. Przyrzekamy Ci, Obywatelu Prezydencie, że zawsze przodować będziemy w wypełnianiu swoich obowiązków obywatelskich”.

„Rząd Polski Ludowej — czytamy w liście przodujących chłopów pow. grodzkiego — otacza wiesz, nasze dzieci najwięcej opieką. My ze swej strony staramy się wzmoczyć wysiłki państwa podnieść produkcję rolną, aby stworzyć warunki dla pełnego zaopatrzenia klasy robotniczej i tym przyczynić się do wykonania Planu 6-letniego. Dlatego właśnie jak najdokładniej wypełniliśmy obowiązki wobec Państwa, biorąc najniższy udział we wszystkich akcjach gospodarczych”.

Przodujący chłop pow. wyrzyklego, w woj. bydgoskim, przysłał do Prezydenta RP następujący list: „Dziękujemy Wam, Obywatelu Prezydencie, jako kierownikowi Rządu Ludowego i PZPR za opiekę i pomoc,

wyrażaną dobitnie w ustawach i zarządzeniach, mających na celu podniesienie gospodarki rolnej. Zapewniamy Was, że korzystając z pomocy i szerokiego ulg dążyć będziemy do wzrostu produkcji rolnej, do rozwoju hodowli. Przyrzekamy, że pierwsi będziemy wywiązywać się ze wszystkich obowiązków wobec Państwa”.

Radziecki przemysł naftowy wykonał plan roczny

MOSKWA (PAP). — W depeszy do Stała ministra przemysłu naftowego ZSR — Bajbakow donosi, że 28 bm. pracownicy radzieckiego przemysłu naftowego zakończyli realizację pięcioletniego planu wydobycia ropy naftowej i produktów naftowych planu rocznego 1951.

Donosi, że w 1951 roku — czytamy w depeszy — radziecki przemysł naftowy wyprodukował 20 milionów ton ropy naftowej i produktów naftowych planu rocznego 1951.

Donosi, że w 1951 roku — czytamy w depeszy — radziecki przemysł naftowy wyprodukował 20 milionów ton ropy naftowej i produktów naftowych planu rocznego 1951.

Ofiarna praca dla pokoju Zebrania sprawozdawcze z II sesji ŚRP

Doniosłe uchwały II Sesji Światowej Rady Pokoju omawiane są w zebraniach powiatowych i dzielnicowych komitetów obrońców pokoju.

Uczestnicy obrad stanowczo potępiają prowadzone przez amerykańskich imperialistów przygotowania do nowej wojny i wyrażają pełne poparcie dla postanowień wiedeńskiej Sesji ŚRP, które są wyrazem dążeń wszystkich uczciwych ludzi na świecie.

Uczestnicy zebrania zobowiązują się spotęgować siły naszej ojczyzny przez jeszcze wydajniejszą pracę nad realizacją planów gospodarczych.

W Szczecinie

W rozszerzonym plenum Powiatowego Komitetu Obrońców Pokoju w Myśliborzu, woj. szczeciński, wzięto udział ponad 500 aktywistów ruchu obrońców pokoju, przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa.

Uczestnicy dyskusji stwierdzili zgodnie, że w obliczu nowych knozi imperialistów i bezczelnych prób dywersji przeciwko krajom milijującym pokój, trzeba jeszcze ściślej zwrzeć szeregi frontu narodowego, jeszcze lepiej pracować nad wykonaniem zadań planu 6-letniego, gwarantującego wzrost potęgi naszej ojczyzny — ważnego ognia światowego obozu pokoju.

„Aby pokrzyżować zbrodnicze plany imperialistów, musimy jeszcze bardziej pogłębić współpracę ze wszystkimi obrońcami pokoju na świecie” — oświadczyła uczestniczka Berlińskiego Zlotu Młodziarzy, Helena Wiłńska.

Na Dolnym Śląsku

W czasie obrad Pow. Komitetu Obrońców Pokoju w Nowogardzie głos w dyskusji zabrał m. in. ks. Walenia — uczestnik manifestacji księży we Wrocławiu. Powiedział on:

„Każdy Polak, któremu droga jest Ojczyzna, potępią z oburzeniem niewiarygodne zakusy zachodnio-niemieckich slugosów imperializmu, wyciągających rękę po nasze piastowskie Ziemie Zachodnie. Wara imperialistom od naszej Ojczyzny. Jako ksiądz potępiam haniebne

stanowisko zachodnio - niemieckiego episkopatu, który służącemu wykonuje wóle amerykańskich i niemieckich militarystów, propagujących politykę odwetu i nowych zbrodni wojennych”.

Zebrania sprawozdawcze z II Sesji Światowej Rady Pokoju odbyły się już we wszystkich miastach powiatowych województwa bielskiego, gromadzące liczne rzesze miejscowego społeczeństwa.

W Łodzi

Plenarne posiedzenia dzielnicowych komitetów obrońców pokoju w Łodzi były wielkimi manifestacjami łódzkiego społeczeństwa na rzecz solidarności wszystkich uczciwych i postępowych ludzi na świecie w walce o pokój.

Bez przerwy napływają nowe meldunki Przemysł ciężki wykonał plan roczny

28 pb.m. resort Min. Przemysłu Ciężkiego wykonał plan na 1951 r. osiągając wzrost produkcji w porównaniu z 1950 r. o 20 proc.

W ciągu 1951 r. zakłady podległe MPC uruchomiły szereg nowych, dotychczas w kraju nieprodukowanych asortymentów maszyn ciężkich, obrabiarek, okrętów, taboru motoryzacyjnego i kolejowego, maszyn rolniczych, maszyn włókienniczych, aparaty elektryczne i in. Przetłumaczone wykonało plan 14 centralnych zakładów.

28 ub.m. załoga Zakładów Wyróbów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego w Warszawie przetłumaczyła wykonała plan na 1951 r. Zakłady im. Świerczewskiego wyprodukowały w r.b. ponad dwukrotnie więcej narzędzi i wyróbów precyzyjnych niż w 1950 r.

Przetłumaczone wykonanie planu było tym trudniejsze, że w pierwszym półroczu br. Zakłady im. Świerczewskiego znacznie opóźniły harmonogram robót. Dopiero poprawa organizacji produkcji, podniesienie wydajności pracy o ok. 60 proc. i pełna mobilizacja załogi, pozwoliły zakładowi nie tylko na wyrównanie zaległości, ale i na wykonanie swych zadań rocznych na trzy dni przed terminem.

Dokończona w polowie br. rozbudowa zakładów umożliwiła zapoczątkowanie do produkcji nowych kilkunastu asortymentów narzędzi precyzyjnych dla przemysłu metalowego. W ciągu zaledwie kilku miesięcy nowa produkcja została całkowicie opanowana.

Sukcesy traktorzystów POM

Traktorzyści POM w ciągu br. znacznie podnieśli wydajność pracy.

Mimo więc trudnych warunków pracy spowodowanych suszą POM-y osiągnęły na 10 dni przed terminem wykonanie przeciętnej rocznej normy, przypadającej na jednostkę ciągową. Norma ta wynosi 300 ha orki średniej, a do 20 ub.m. przeciętnie każda jednostka pomagowa wykonała pracę, równając się po przeleżeniu 301,4 ha orki średniej.

Dzięki zwiększeniu wydajności pracy wiele poszczególnych ośrodków, a także całych ekspozytur wojewódzkich wykonało swoje roczne zadania przed terminem i z nadwyżką.

Metalowcy, odzieżowcy i kolejarze metują

O realizacji zadań produkcyjnych donoszą załogi fabryk Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. Po meldunkach załogi fabryki W 1, która jako pierwsza ukończyła swe za-

Bez przerwy napływają nowe meldunki Przemysł ciężki wykonał plan roczny

28 pb.m. resort Min. Przemysłu Ciężkiego wykonał plan na 1951 r. osiągając wzrost produkcji w porównaniu z 1950 r. o 20 proc.

W ciągu 1951 r. zakłady podległe MPC uruchomiły szereg nowych, dotychczas w kraju nieprodukowanych asortymentów maszyn ciężkich, obrabiarek, okrętów, taboru motoryzacyjnego i kolejowego, maszyn rolniczych, maszyn włókienniczych, aparaty elektryczne i in. Przetłumaczone wykonało plan 14 centralnych zakładów.

28 ub.m. załoga Zakładów Wyróbów Precyzyjnych im. gen. K. Świerczewskiego w Warszawie przetłumaczyła wykonała plan na 1951 r. Zakłady im. Świerczewskiego wyprodukowały w r.b. ponad dwukrotnie więcej narzędzi i wyróbów precyzyjnych niż w 1950 r.

Przetłumaczone wykonanie planu było tym trudniejsze, że w pierwszym półroczu br. Zakłady im. Świerczewskiego znacznie opóźniły harmonogram robót. Dopiero poprawa organizacji produkcji, podniesienie wydajności pracy o ok. 60 proc. i pełna mobilizacja załogi, pozwoliły zakładowi nie tylko na wyrównanie zaległości, ale i na wykonanie swych zadań rocznych na trzy dni przed terminem.

Dokończona w polowie br. rozbudowa zakładów umożliwiła zapoczątkowanie do produkcji nowych kilkunastu asortymentów narzędzi precyzyjnych dla przemysłu metalowego. W ciągu zaledwie kilku miesięcy nowa produkcja została całkowicie opanowana.

Sukcesy traktorzystów POM

Traktorzyści POM w ciągu br. znacznie podnieśli wydajność pracy.

Mimo więc trudnych warunków pracy spowodowanych suszą POM-y osiągnęły na 10 dni przed terminem wykonanie przeciętnej rocznej normy, przypadającej na jednostkę ciągową. Norma ta wynosi 300 ha orki średniej, a do 20 ub.m. przeciętnie każda jednostka pomagowa wykonała pracę, równając się po przeleżeniu 301,4 ha orki średniej.

Dzięki zwiększeniu wydajności pracy wiele poszczególnych ośrodków, a także całych ekspozytur wojewódzkich wykonało swoje roczne zadania przed terminem i z nadwyżką.

Metalowcy, odzieżowcy i kolejarze metują

O realizacji zadań produkcyjnych donoszą załogi fabryk Zakładów Przemysłu Metalowego im. J. Stalina. Po meldunkach załogi fabryki W 1, która jako pierwsza ukończyła swe za-

dania roczne, o realizacji zadań produkcyjnych zameldowały 2 dalsze fabryki: W 2 i W 3.

Również o realizacji planu donoszą robotnicy poznańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Komuny Paryskiej.

W ofiarnej pracy wyróżnili się m. in. prasowacz Mikołaj Czajkowski, wyrabiający 209 procent normy, maszyniarka Stefania Woźniak oraz rzemieślniczka Marta Grzechowiak, które osiągały średnio 200 procent normy.

Meldunki o wykonaniu rocznych zadań nadesłało również kilka zakładów przemysłu metalowego z terenu woj. poznańskiego.

Wszystkie służby szczebińskiej dyrekcji kolei państwowej zameldowały o przetłumaczone wykonaniu rocznego planu.

Poważnie swe zadania roczne przedkroczyła służba mechaniczna wykonując rewizje okresowe wagonów towarowych w 113 proc., a naprawy średnie wagonów towarowych w 119 proc.

Przeciw remilitaryzacji — pod sztandarami pokoju Noworoczne orędzie SED

BERLIN (PAP). Komitet Centralny Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności zwrócił się z orędziem noworocznym do wszystkich członków partii, mas pracujących w mieście i na wsi, do wszystkich Niemców we wschodnich i zachodnich Niemczech.

Orędzie wyraża podziękowanie wszystkim patriotom niemieckim, którzy w roku 1951 wnieśli swój wkład do walki o jednolite, miiunące pokój, demokratyczne i niezawisłe Niemcy, do walki o zawarcie traktatu pokojowego. Orędzie wyraża podziękowanie masom pracującym NRD, walczącym o realizację planu 5-letniego.

W orędziu czytamy m. in.:

Sukcesy nasze wskazywały całemu narodowi niemieckiemu, że istnieje droga do pokoju i jednoci Niemiec, droga pokojowego rozkwitu naszego kraju.

Amerkańscy i angielscy podżegacze wojenni pragną jednak przekształcić zachodnią część naszej ojczyzny w swą bazę wojenną, zagrażając tym samym naszemu narodowi. Odwetuozne pragną zmusić kraje zachodnie, aby dokonywały wszystkich zakupów wyłącznie w Ameryce. Deklaracja Harrimana stanowi jeden z przejawów polityki Waszyngtonu dążącej do światowej hegemonii gospodarczej.

Droga ta prowadzi do katastrofy. Każdy Niemiec zdaje sobie sprawę, że

Usta została uchwalona przez Sejm jmnymislnie.

tał 1952 r. Prowizorium określa się na 33 proc. wydatków budżetowych w r. 1951.

Określenie globalnej kwoty prowizorium w granicach 33 proc. budżetu na r. 1951 uzasadnia się tym, że budżet na r. 1952 wykazywałby bieżący wzrost w porównaniu do r. 1951. Izba ustawę jednomyślnie uchwaliła.

Pos. Kleszczyński (PZPR) złożył następnie sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Planu Gospodarczego i Budżetu o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o wynalazczosci pracowniczej. Projekt ustawy czyni zadose postulatom objęcia również ruchu racjonalizatorów w szeregach Wojska Polskiego ogólnie obowiązującymi przepisami, dotyczącymi wynalazczosci pracowniczej.

Ustawa została przez Sejm jednomyślnie uchwalona.

Posianka Prażerowa (PZPR) złożyła sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu Państwowego Zakładu Emerytalnego.

Projekt ustawy przewiduje włączenie zakresu działania Państwowego Zakładu Emerytalnego do ZUS. W ten sposób skłupione będą w jednym ośrodku wszystkie dyspozycje w sprawach emerytalnych.

W podzięce za pomoc okazaną włoskim powodziannom Manifestacja uczuć przyjaźni dla ZSRR

RZYM (PAP). Ludność rejonu Polesine, który znajduje się jeszcze częściowo pod wodą po katastrofalnym wylewie rzeki Pad, urządziła wielką manifestację na znak przyjaźni i wdzięczności dl delegacji radzieckiej, gdy delegacja ta udawała się z Rovigo do Ferrary.

Wszystkie miejscowości leżące na drodze przejazdu delegacji zostały udekorowane transparentami z hasłami na cześć Związku Radzieckiego i z wyrazami podziękowania dla narodu radzieckiego, który udzielił pomocy powodziannom włoskim.

Największa manifestacja na szcześć delegacji radzieckiej odbyła się w Adrii. W pobliżu części miasta, która znajduje się szcze pod wodą, odbył się wielki wień na wiecu tym przewodniczący delegacji radzieckiej Bezzin przekazał powodziannom serdeczne pozdrowienia od narodu i rządu radzieckiego.

Delegacja radziecka w towarzysztwie burmistrza Ady, udała się do dzielnic, w których powódź wyrządziła największe szkody i rozmawiała z przedstawicielami ludności miejscowej.

Również w hrarze odbyła się wielka manifestacja szcze delegacji radzieckiej. Odbyła się z udziałem kilku tysięcy ob.

Zwycność doczeczona przez Związek Radziecki pokładzie statku „Timiriazew”, została rozładowana bezpłatnie przy robotników portowych Genui i ewenzona do magazynów Włoski Czerwonego Krzyża w Veronie, enecji i Bolonii.

Rozwój gospodarzy CSR Plany na 1952 rol

PRAGA (PAP). Rząd Czechosłowackiej Republiki Ludowej rozpatrywał projekt państwowego planu rozwoju gospodarki narodowej na r. 1952. Projekt referował przewodniczący Państwowego Urzędu Planowania, min I. Pucelik, podkreślając, że w r. 1951—trzecim roku Planu 5-letniego poczyniono nowy krok na drodze do socjalizmu.

Usta została uchwalona przez Sejm jmnymislnie.

tał 1952 r. Prowizorium określa się na 33 proc. wydatków budżetowych w r. 1951.

Określenie globalnej kwoty prowizorium w granicach 33 proc. budżetu na r. 1951 uzasadnia się tym, że budżet na r. 1952 wykazywałby bieżący wzrost w porównaniu do r. 1951. Izba ustawę jednomyślnie uchwaliła.

Pos. Kleszczyński (PZPR) złożył następnie sprawozdanie Komisji Obrony Narodowej oraz Planu Gospodarczego i Budżetu o rządowym projekcie ustawy o zmianie dekretu o wynalazczosci pracowniczej. Projekt ustawy czyni zadose postulatom objęcia również ruchu racjonalizatorów w szeregach Wojska Polskiego ogólnie obowiązującymi przepisami, dotyczącymi wynalazczosci pracowniczej.

Ustawa została przez Sejm jednomyślnie uchwalona.

Posianka Prażerowa (PZPR) złożyła sprawozdanie Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o zniesieniu Państwowego Zakładu Emerytalnego.

Projekt ustawy przewiduje włączenie zakresu działania Państwowego Zakładu Emerytalnego do ZUS. W ten sposób skłupione będą w jednym ośrodku wszystkie dyspozycje w sprawach emerytalnych.

W podzięce za pomoc okazaną włoskim powodziannom Manifestacja uczuć przyjaźni dla ZSRR

RZYM (PAP). Ludność rejonu Polesine, który znajduje się jeszcze częściowo pod wodą po katastrofalnym wylewie rzeki Pad, urządziła wielką manifestację na znak przyjaźni i wdzięczności dl delegacji radzieckiej, gdy delegacja ta udawała się z Rovigo do Ferrary.

Wszystkie miejscowości leżące na drodze przejazdu delegacji zostały udekorowane transparentami z hasłami na cześć Związku Radzieckiego i z wyrazami podziękowania dla narodu radzieckiego, który udzielił pomocy powodziannom włoskim.

Największa manifestacja na szcześć delegacji radzieckiej odbyła się w Adrii. W pobliżu części miasta, która znajduje się szcze pod wodą, odbył się wielki wień na wiecu tym przewodniczący delegacji radzieckiej Bezzin przekazał powodziannom serdeczne pozdrowienia od narodu i rządu radzieckiego.

Delegacja radziecka w towarzysztwie burmistrza Ady, udała się do dzielnic, w których powódź wyrządziła największe szkody i rozmawiała z przedstawicielami ludności miejscowej.

Również w hrarze odbyła się wielka manifestacja szcze delegacji radzieckiej. Odbyła się z udziałem kilku tysięcy ob.

Zwycność doczeczona przez Związek Radziecki pokładzie statku „Timiriazew”, została rozładowana bezpłatnie przy robotników portowych Genui i ewenzona do magazynów Włoski Czerwonego Krzyża w Veronie, enecji i Bolonii.

Z myślą o spokojnym jutrze

PIERWSZE DWA LATA WIELKIEGO PLANU

Zerwaliśmy ostatnią kartkę z kalendarza. Zakończyliśmy rok 1951 — drugi rok Planu Sześcioletniego. Rok wyczerpany, trudny, ale owocny — w realizacji najważniejszych zadań dla rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

Jakie są wyniki naszej pracy? Z jakim dorobkiem wступujemy w nowy — w trzeci rok Planu? Co wymaga szczególnej naszej troski, uwagi i wysiłku na nowym etapie? Jakie doświadczenia przyniósł nam rok miniony? — oto sprawy, które każdy z nas właśnie dziś, w progno nowego roku, powinniśmy przemyśleć i wyciągnąć z nich właściwe wnioski dla postępowania na przyszłość i dla pracy na swoim odcinku.

My chcemy Ci, Czytelniku, na tym miejscu dopomóc w zbilansowaniu wyników pracy Twojej i milionów Twoich braci, a więc pracy, trudu, ofiarności całego narodu. Chcemy Ci dać obraz całości tych dokonań nie przez wymienianie najdrobniejszych szczegółów, lecz przez ukazanie najważniejszych elementów, które stanowią realną treść naszych osiągnięć w tym okresie.

Konkretnie kształty

To, co z jednakową nieodpartą siłą i wymogą narzuca się każdemu, to fakt, że w ciągu ubiegłego roku wielkie zadania naszego Planu 6-letniego w zakresie znaczącego podniesienia poziomu sił wytwórczych kraju, a przede wszystkim w zakresie uprzemysłowienia i budownictwa — po raz pierwszy przekroczone zostały w konkretnie kształty. To, co jeszcze dwa lata temu, a nawet w r. 1950 było tylko szeregiem cyfr, obliczeń, projektów architektonicznych, szkiców technicznych, kolumnami liczb, a więc wymagało wyobraźni, aby na tej podstawie stworzyć sobie przyszły obraz wielkich zakładów przemysłowych, całych kompleksów nowych osiedli i miast, nowych wielkich źródeł energii elektrycznej, nowych szlaków komunikacyjnych — stało się już w r. 1951 w znacznej mierze żywym, namacalnym, widocznym dla każdego kształtem.

To nie tylko nowe kompleksy zakładów przemysłowych, nowe kaminy fabryczne, nowe bloki i domy mieszkalne, nowe kopalnie i szyby, nowe hale montażowe, nowe wielkie piece, nowe sieci wysokiego napięcia, które wyrósł w ciągu jednego roku na wczesnych ruinach, pustkowiu czy bezdrożach.

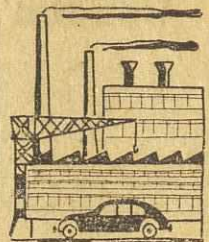
Ten żywy kształt, w jaki wcielił się nasz Plan 6-letni, to również i to, że nowe zakłady przemysłowe już pracują — częścią lub pełnią swoją moc, że nowe wielkie piece płoną, że nowe domy, bloki i całe osiedla są już zamieszkałe, że z taśm montażowych schodzą już nowe maszyny, traktory, samochody, że przez nową sieć przewoźną wysokiego napięcia płynie już życiodajny prąd, że nowe kaminy fabryczne już dymią, że nowe zakłady już produkują, że w nowych szkołach, domach kultury, kształcą się nowi kadry.

Już więc w r. 1951, w drugim roku Planu 6-letni przestał być czymś odległym, dalekim, istniejącym poza naszym codziennym życiem, a przeciwnie, szerokim, mocnym nurtem, za sprawą ogromnej większości całego narodu, wkraczał we wszystkie bez wyjątku dziedzińca naszego życia zbiorowego i osobistego, zmieniając niemal z dnia na dzień, z miesiąca na miesiąc, geografie gospodarstwa naszego kraju, obalając zmurzone „uświęcone“ wielowiekowa tradycja przesady, łamiąc przeszkody i trudności, które nie szczędziła nam małoduszność, krótkowzroczność lub niewiara w własne siły jednych oraz ślepa nienawiść ciemnych sił spod znaku wstecznictwa i zaburzonego imperializmu.

Imponujące rozmiary i tempo

Dziedzina, w której najowocniej, najszybciej, najbardziej uwidoczniła się realizacja Planu 6-letniego w roku

piece, zatrudnia on przeszło trzykrotnie mniejszą liczbę ludzi.



Dnia 7 listopada, w rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej, uruchomiono w Zakładach Fabryki Samochodów na Żeraniu i w Lublinie. Kombinat bawelniany w Piotrkowie, olbrzymi, naj

większy taśmowiec przeladunkowy w Szczecinie.

Trwa budowa setek obiektów

Równoległe z tymi i wieloma innymi nowymi zakładami przemysłowymi, już uruchomionymi w ciągu roku 1951 — trwa, jak Polska długa i szeroka, praca przy budowie setek innych wielkich obiektów. Powstaje olbrzymia Elektrownia Wodna w Dychowie, która dzięki wspólnym urządzeniom hydroenergetycznym, dostarczonym nam przez Związek Radziecki, będzie największą i najnowocześniejszą siłownią wodną w Polsce, znacznie większą od Rożnowa.

Bardzo daleko posunęte są prace przy budowie olbrzymiego kombinatu syntezy chemicznej na Ziemiach Odzyskanych pod Kędzierzynom. Zdolność produkcyjna tych zakładów już w pierwszym etapie, tj. w roku 1953, przekroczy wielokrotnie w zakresie związków azotowych produkcję Mościszewa.

W pełnym toku są skomplikowane prace przy budowie olbrzymiej Zapory Wodnej na Gozdzakowicach na Śląsku. Zapora i zbiornik wody w Gozdzakowicach, o pojemności kilkudziesięciu milionów metrów sześć. wody, będą kilkakrotnie większe od zapory wodnej w Porąbce.

W okolicach Jaworzna w woj. krakowskim, powstaje największa w Polsce Elektrownia Ciepła. Pierwszy z 6-ciu wielkich agregatów został już uruchomiony.

Na obszarze tzw. Śląskiej Niziny Węglowej buduje się w tej chwili 8 wspaniałych wyposażonych i całkowicie zmechanizowanych kopalń węgla, w tym największą z nich „Wesola II“ i „Gigant“. Wydobycie i transport wewnętrzny w tych kopalniach odbywać się będzie przy pomocy najnowocześniejszych maszyn górniczych i transporterów. Każda z tych kopalń wydobycie będzie 6—10 tysięcy ton węgla, a niektóre z nich rozpoczną wydobycie już w najbliższych miesiącach.



Rosnące Cementownia „Odra“ w Opolu i Rejowcu. Będą one jedne z największych w Europie i uczynią z Polski jeden z największych ośrodków przemysłu cementowego.

Rozbudowuje się wielka baza rybacka

W zakresie budownictwa przemysłowego oddano do użytku ponad 2.000 budynków oraz takich obiektów, jak piece martenowskie, kotłownie, baterie koksurowe itp. M.in. oddano do użytku około 400 hal przemysłowych i innych budynków o kubaturze ponad 6,5 miliona metrów sześć, ponad 1.200 obiektów przemysłowych, jak piece hutnicze, gazownie, kompresownie, osadniki, węglarze bocznie kolejowe itp., ponad 120 dużych magazynów o kubaturze około 1,5 miliona metrów sześć, 22 mosty o wadze konstrukcyjnej około 25.000 ton itp.

Ogółem wybudowano i oddano do użytku w roku 1951 przeszło 30 nowych zakładów przemysłowych, w tym nowych dużych oddziałów produkcyjnych, jak stalownie huty „Czestochowa“

— zespół wielkiego pieca w hucie „Kościuszkowski“, dalej pierwszy etap FSO na Żeraniu i FSC w Lublinie, przedział kombinatu w Piotrkowie, pierwszy etap bazy rybackiej w Swinoujściu, cementownia „Odra“, fabryka lamp radiowych, oddziały energetyczne fabryki związków azotowych w Kędzierzynie, olejarnia w Brzegu, cukrownia „Sokolów“, taśmowiec w Szczecinie, oddział produkcyjny huty szkła w Ożarowie, oddziały fabryki celulozy w Niedomiczku, fabryka płyt szpilonych w Czarnej Wodzie, fabryka cewek w Łodzi, Centralny Dom Towarowy w Warszawie, obiekty produkcyjne w stoczniach, rafineria w Trzebinii, odcinki regulacji Wisły, falochrony i nabrzeża, pierwszy etap paskowej magistrali śląskiej, jaz i obiekty budowlane elektrowni Dychów oraz szereg innych.

O rozmiarach prowadzonych prac świadczy m.in. fakt, że wykonano 13 milionów metrów sześć. robót ziemnych, 2.200 tysięcy metrów sześć. murów, ponad 2 miliony metrów sześć. betonów i żelbetów.

Na 2.600 placach

Drugą, obok rozbudowy naszej bazy przemysłowej, dziedziną, która w roku 1951 wykazywała nam naczenie urzeczywistnienie się Planu 6-letniego, było budownictwo mieszkaniowe, budownictwo nowych domów, bloków, całych osiedli, a nawet miast. W roku 1951 prowadzone były roboty na 2.600 placach budowy. Budowaliśmy szereg obiektów mieszkaniowych, usługowych, administracyjnych, domów kultury, żłobków, szpitali, sal teatralnych i kinowych o łącznej kubaturze 32 mil. metrów sześć. Z tego oddano już w roku 1951 do użytku około 14 milionów metrów sześć. kubatury. Połowe tego, a więc 7 milionów metrów sześć. stanowią izby mieszkalne.

Budowę nowych osiedli i miast prowadziliśmy w roku 1951 na 513 placach budowy, z tej liczby przeszło 60 nowych osiedli, to wielkie, najnowocześniejsze wyposażone dzielnice i osiedla mieszkaniowe.

W samej tylko Warszawie oddano do użytku w roku 1951 przeszło 15 tysięcy izb mieszkalnych. W pełnym toku znajdują się budowa wielkich nowych dzielnic mieszkaniowych Stolicy: Murowana, Mirowa, Grochowa, M.D.M. i Pragi.

Nowe osiedla mieszkaniowe powstają w woj. katowickim, poznańskim, wrocławskim, szczecińskim, lubelskim i rzęsowskim.

Rosną w oczach mieszkańcy w podwójnym tempie nowe miasta socjalistyczne: Nowa Huta i Nowe Tychy.

Wszystkie te nowe osiedla, dzielnice, bloki mieszkalne, są rozplanowane i wyposażone z myślą o zapewnieniu najlepszych warunków higienicznych, kulturalnych i zdrowotnych tym, którzy je zamieszkał — ludziom pracy. Przykładem takiego socjalistycznego budownictwa mogą być oddane do użytku górników w dniu ich święta „Barbarki“ nowe osiedla Brynów i „Ksawera“, Dom Kultury w Chorzowie, Pałac Młodzieży w Katowicach, stadyon sportowe, ambulatoria, żłobki itp.

Pomoc ZSRR — dźwignią naszego budownictwa

Te i wiele innych naszych osiągnięć w realizacji drugiego roku Planu 6-letniego zawdzięczamy wspólnemu wysiłkowi całego narodu, ofiarności i pracy klasy robotniczej, która świe-

cała przykładem i szła zawsze w pierwszym szeregu budowniczych Polski Ludowej. Ale nawet kosztem największych naszych wyrzeczeń i ofiar, największego naszego wysiłku, nie byłobyśmy w stanie dokonać tak wiele, osiągnąć takiego tempa i rozmiarów pokojowego budownictwa, gdybyśmy byli zdani tylko i wyłącznie na własne siły, bądź też daj się wziąć na lep tzw. „pomocy“ państw imperialistycznych w postaci różnego rodzaju „planów Marshalla“. Na szczęście, realizując z takiej „pomocy“, która przyniosła Europie zachodniej zależność polityczną i gospodarczą, zastój gospodarczy i sytuację krajów kolonialnych — oparliśmy się o niezawodną, wszechstronną, prawdziwą pomoc Związku Radzieckiego.

Ta pomoc, która datuje się zresztą od pierwszych dni Polski Ludowej, rosła z roku na rok, a z szczególnością 6-letniego. Wszystkie wielkie obiekty w przemyśle hutniczym, energetycznym, w przemyśle metalowym i chemicznym, w wielu gałęziach przemysłu maszynowego, w przemyśle cementowym, węgelnym, włókienniczym i innych, powstają w naszym kraju, dzięki wszechstronnej, materialnej, technicznej i fachowej pomocy Związku Radzieckiego, okazującej nam we wszystkich fazach ich budowy. Opracowanie projektów, dokumentacja techniczna, dostawy sprzętu, a nawet całych urządzeń i wyposażenia zakładów, olbrzymie i na dogodnych warunkach kredyty towarowe, bezinteresowne udostępnienie nam licencji i patentów na budowę najnowocześniejszych urządzeń technicznych i maszyn, skrupulatne wykonanie i pewność dostaw przewidzianych w umowach handlowych z Związkiem Radzieckim — oto jedna z podstawowych dźwigni naszego budownictwa i realizacji Planu.

Droga nie była łatwa

Mówię o naszych osiągnięciach i zwycięstwach wykonaniu planu roku 1951, musimy pamiętać, że realizacja tych zadań nie była łatwa. Nie była łatwa dlatego, że wszystkie zadania wymagały mobilizacji wszystkich sił i rezerw. Nie była łatwa również i dlatego, że na swej drodze napotykalismy nie tylko trudności, które można było z góry przewidzieć, ale również trudności nieprzewidziane, spowodowane siłą wyższą. Pierwsze z nich wynikały ze znacznej a niuankowanej dysproporcji między szybkim tempem rozwoju przemysłu, a nie podążającym za nim tempem rozwoju rolnictwa. Zarysowały się one szczególnie ostro w roku ubiegłym na odcinku zaopatrzenia rynku wewnętrznej, dlatego, że tempo uprzemysłowienia i związane z tym inne czynności, na przykład olbrzymi wzrost ludności zatrudnionej poza rolnictwem (w przemyśle i miastach), w tym właśnie roku miały szczególne nasilenie. Dal-

szym powodem zaistnienia tych trudności były wyjątkowo złe warunki atmosferyczne, a przede wszystkim długotrwała susza. Wypłynęła ona natychmiast i bezpośrednio na produkcję hodowlaną (braki paszowe), oraz na produkcję roślinną (nieurodzaj ziemniaków).

Walka z tymi trudnościami podjęta była natychmiast przez Państwo przy udziale całego społeczeństwa. Podjęte zostały przede wszystkim odpowiednie kroki, aby zabezpieczyć zaopatrzenie ludności w artykuły pierwszej potrzeby, a więc planowy skup ziemniaków i zboża, kontraktacja trzody chlewniej, rozszerzenie bazy paszowej itp. Rolnicy-producenci otrzymali szereg dodatkowych korzyści materialnych w zakresie produkcji hodowlanej i roślinnej, a ludność miejska zaopatrzona została w ziemniaki oraz w pewne artykuły żywnościowe w ramach systemu bonów mięsno-tytułowanych. Akcja podjęta w roku ubiegłym przez Rząd dla złagodzenia trudności na rynku aprowizacyjnym, przebiegała dwoma torami:

1) przez natychmiastowe środki zaradcze, mające na celu zapewnienie zaopatrzenia ludności miast w artykuły pierwszej potrzeby i złagodzenie speculacji.

2) przez oddziaływanie środkami ekonomicznymi, mającymi na celu zmniejszenie skutków suszy i podniesienia produkcji rolnej (właśnie w hektara i zwiększenie bazy hodowlanej) w roku gospodarczym 1952.

Siłki te okazały się już, a tym bardziej w przyszłości okażą się niewątpliwie skuteczne. Trudności ulegać będą stopniowemu złagodzeniu. Nie należy to jednak, że znikną one całkowicie, że nie trzeba być przygotowanym również w roku 1952 na pewne braki i ograniczenia w zakresie naszych potrzeb codziennych. Okres wielkiego budownictwa, okres odciążenia zaległości lat międzywojennych i zniszczeń w czasie wojny, okres podlegania sił wytwórczych kraju okres, w którym istnieją jeszcze i przejawiają się składowa działalność (elementy klasowe) wrogie w miastach i na wsi; okres, w którym zabory imperializmu amerykańskiego do spółki z Hitlerowcami usiłuje rozpętać nową wojnę, judząc przeciw całości i bezpieczeństwu Polski — wymaga od nas ofiar, wymaga wyrzeczeń. Wymaga szczególnego liczenia się z każdym głosem i gospodarowania dobrami materialnymi w sposób najbardziej ekonomiczny, celowy i przeczony.

Wymaga szczególnie wydajnej pracy, szczególnie wyczerpującego wysiłku, wymaga wygnań na pewien czas zaspokolenia pewnych potrzeb. Jednocześnie, takie normy postępowania, postawy musimy sobie przyjąć i nimi się kierować w nadchodzącym 3-cim roku Planu, jeśli chętnie i utraliśmy pokój, zwał czy inne siły niosące śmierć i zniszczenie wycięskowo realizować Plan, zapewnić i naszym dzieciom jasne, spokojne jutro.

POLSKIE WYDAWNICTWO MUZYCZNE

- POLECA:
- CHOPIN Fr. — Walce (25 zł., Poloney) zł.
 - MONIUSZKO S. — Wybór 50 pieśni w 12 tomach (20 zł.) na głos wyśoki i niski z fortepianem.
 - RUTKOWSKI B. — „Gajeczki zielony“, 103 pieśni ludowych, rewolucyjnych, masowych na chórtołdźwięk (6 zł.).
 - KULIKOWSKI W. — „100 kanonów“ na 4 głosy (5 zł.).
 - WYBÓR PIEŚNI RADZIECKICH W ŁAJM UKŁADZIE (6 zł.).
 - I.ASOCKI J. — „Mały solfeż“ dla ognistyżucznych (13 zł.).
 - FELIŃSKI Z. i POWROŹNIK J. — Elementarna szkoła na skrzypce (22 zł.).
 - KURATKOWSKI F. — Elementarna szkoła na kornet i trąbkę (25 zł.).
 - MADEJA J. — Szkoła na klarnet (45 zł.).
 - STOJKO J. — Szkoła na instrumenty percyjne (105 zł.).
 - PORTRETY WYBITNYCH KOMPOZYTORÓW, 4 teki (cał. zł. 30.—).
 - NOTATNIK MUZYCZNY P.W.M. NA RO52 (8 zł.).
- Ządać bezpłatnego katalogu W.M.
- Sprzedaż w księgarniach „MU KSIĄŻKI“

Antoni Czechow

W tłumaczeniu Marii Dąbrowskiej

MOJE ŻYCIE

(Opowieść prowincjonalna) 5)

Dubiecznia — tak nazywała się nasza pierwsza stacja — znajdowała się o siedemnaście kilometrów od miasta. Szedłem pieszo. W porannym słońcu jaskrawo zieleń siewnic i janki. Okolica była równa, wesoła, w dali wyraźnie rysowały się dworzec, kurhany, dalekie dwory ziemskie... Jak dobrze było tu na swobodzie! Jakże pragnąłem, by czuć się wolnym, chociażby tylko przez ten jedyny ranek; żeby nie myśleć o tym, co się dzieje w mieście, nie myśleć o swoich potrzebach, i żeby nie chciało się jeść! Nic tak nie przeskądzało mi życie, jak ostre uczucie głodu, kiedy najlepsze moje myśli dziwnie mieszały się z myślami o gryczanej kaszy, o kotleciech o smażonej rybce. Oto stój sam jeden w polu i patrz w górę na skowronka, który zawisł w powietrzu na jednym miejscu i zaniósł się śpiewem jak opętany, a jednocześnie myślę: „Dobrze byłoby zjeść chleba z masłem!“ Albo śladyłem o przy drodze i zamykam oczy, żeby odpocząć, wsłuchać się w te cudowne majowe szmery i przypominam mi się zapach gorącego kartofla. Jak na mój wysoki wzrost i silną budowę, jadłem w ogóle za mało, toteż głównym moim uczuciem w ciągu dnia było uczucie głodu i dlatego, być może, doskonale rozumiałem, czemu tak mnóstwo ludzi pracuje tylko dla kawałka chleba i może rozmarzać tylko o jadzie.

W Dubieczni tyłkowno wewnątrz dworca i budowano górne drewniane piętro wieży cieżkiej. Było gorąco, pachniało wapnem i robotnicy waleśali się gnieźnie po kupach drzazg i śmieci; zwrócić spął koło swej buki i słone świeciło mu prosto w twarz. Ani jednego drzewa. Słabo dźwięczały druty telegraficzne, na których tu i ówdzie odpoczywały jastrzębie. Waleśając się również po kupach śmieci, nie wiedząc, co mam zrobić, przypomniałem sobie, jak inżynier na moje pytanie, na czym będą polegały moje obowiązki, powiedział: „To już tam zobaczymy“. Ale cóż tu można było zobaczyć w tej pustyni? Tynkarze mówili o dziesiątce i o jakimś Fiedocie Wasiliewie, jak walczył z murawami i sto... wo owadnią mną nuda — fizyczna nuda, kiedy... i całe swoje wielkie ciało, i nie wie sie, co z nim

Chodząc tak co najmniej dwie godziny zauważyłem, że od stacji szły do kąd, na prawo od toru, stopy telegraficzne, które po jakichś półtoręj — dwa wieściach kończyły się przy białym murze; robotnicy powiedzieli mi, że tam jest biuro i wtedy nareszcie domyśliłem się, że trzeba mi właśnie tam się udać.

Była to bardzo stara, z dawna opuszczona sadyba ziemiańska. Ogródzenie z białego porowatego kamienia już zwierzało i miejscami zawałiło się, a na oficynie dworu, zwróconej ślepa ścianą ku polu, dach był zardzewiały i gdzieniedzie polyskiwały na nim łaty z blachy. Przez bramę widać było przestronny dziedziniec zarosnięty chwastami i stary pański dwór z żaluzjami u okien i z wysokim dachem rudym od rdzy. Po bokach dworu z prawej i lewej strony stały dwie jednakowe oficyny; w jednej okna były zabite deskami, przed drugą, z oknami otwartymi, suszyła się na sznurze bielezna i chodzili cieletą. Ostatni słup telegraficzny stał na dziedzińcu, a drut szedł od niego ku oknu tej oficyny, której ślepa ścianą zwrócona była do pola. Drzwi były otwarte, wszedłem. Za stołem, przy aparacie telegraficznym siedział jakiś jegomość o ciemnej kędzierzawej głowie, w pociętym marynarcie; spojrzął na mnie surowo z podebą, ale wnet się uśmiechnął i rzekł:

— Jak się masz „mały zysk“!

Był to Iwan Czeprakow, mój gimnazjalny kolega, wydalonny z drugiej klasy za palenie papierosów. Niedługo jesieniami łowiłymi z nim razem czyżki, szczygły i dzwonice i sprzedawaliśmy je na targu wczesnym rankiem, kiedy rodzice nasi jeszcze spali. Czatowniśmy na odlatających stada szpaków i strzelałiśmy do nich drobnym strumem, potem zbieraliśmy ranne ptaki i jedne z nich umierały w strasznych męczarniach (pamiętam dotąd, jak nocą jęczały w mnie w klatce), inne przychodziły do zdrowia i te sprzedawaliśmy, zaskinając się bezczelnie, że to wszystko są samce. Jakoś raz na targu został mi tylko jeden szpak, którego długo proponowałem kupującym i wreszcie pozbylem się go za kopiękę. Zawsze to mały zysk — rzekłem sobie na pocieszenie, chowając tę kopiękę i od tego czasu ulicznicy i gimnazjaliści nadali mi przewizsko „mały zysk“, a i teraz jeszcze zdarza się, że chłopcy uliczni i sklepikarze drażnią mnie tym przewizkiem, chociaż prócz mnie nikt nie pamięta, skąd ono się wzięło.

Czeprakow był wątły budowy, wąski w piersiach, garbato się trzymający, długonogi. Krawat skrocony w sznurek, kamizelki ani ślady, a buty gorsze od moich — z wykrzywionymi obcasami. Rzadko mrugał oczyma, miał taki wyraz twarzy, jakby rwał się ku czemuś i usiłował to coś pochwycić, i wciąż niespokojnie się wiercił.

— Zaraz, poczekać, — mówił wierząc się niespokojnie. — Zaraz, posuchaj-nol... O czym to ja mówiłem przed chwilą?

Rozgadaliśmy się. Dowiedziałem się, że malatek, w którym się właśnie zna-

lażem, jeszcze do niedawna należał do Czeprali i dopiero zeszłej jesieni przeszedł na własność inżyniera Dołżykowa, kłoniemal, że korzystniej będzie lokować pieniądze w ziemi niż w papierach; już był w naszych stronach trzy znaczne majątki z przejęciem długotką Czeprakowa wymowiła sobie przy sprzedaży prawo mieszkania w i z bocznych oficyn dworu przez dwa lata i uprosiła dla syna posadę w kole.

— Kto by miał kupować, jak nie on! — mówęprako o inżynierze. — Ież on zedrze z samych tylko dostawców! Ze więc skórę lup!

Zaprowadził mnie potem na obiad, zdecydowując skrzętnie, że zamieszkać z nim razem w oficynie i stółować się będzie gołki.

— Sknera z tej mojej matki — powiedziałalnie nie weźmie od ciebie drogo.

W małych pokojkach, gdzie mieszkała jego matka było bardzo ciasno; wszystko, nawet sienny i przedpokój, zastawione byłymi, które po sprzedaży majątku przeniesiono tu z dworu; meble były wie starsze, wiedeckie, mahoniowe. Pani Czeprakowa, otyła stara dama ze skłi chińskimi oczyma siedziała przy oknie w dużym fotelu i robiła na druciozochę. Przyjęła mnie ceremonialnie.

— Mamo, to pan Polozniew — przedstawił męprako. — Dostał tutaj posadę.

— Pan jest szlachcikiem? — spytała dziwnym, zrywnym głosem; wydało mi się, że tuszcz skwierczy jej w gardle.

— Tak — odpowiedziałem.

— Niech pan siada.

Obiad był niedobry. Podali tylko pierog z górzarogiem i mleczną zupę. Gospodynę, Jelena Nikiforowna, przez cały czas dziwnie pomrugiwała do jednego, to drugiem okiem. Rozmawiała, jadła, jej całej postaci widać już coś zmartwiało i nawet zalatywało jakby i jadem. Życie w niej ledwo się tliło, ale tliła się i świadomość, że jest ziemianką, która kiedyś miała własnych chłopów, że jest generałową, która obowiązana jest czcić tytułem Jasnje Wielmożnej; a kiedy te żałozki życia rozszarżały się w niej na mgnienie, mówiła do syna:

— Jean, jak ty trzymasz noz!

Albo mówiła do mnie, ciężko nabierając tchu, z waniem się pani domu, pragnęcej zabawić gościa:

— A mójmy, wie pan, sprzedał nasz majątek. Ojcie, przykró, takżeśmy się tu zżyli ze wszystkimi, ale Jean będzie naczelnicę dźwiczni. Dołżykowi mi to przyrzekł, tak że nie wyjeździemy stąd, my mieszkać na stacji, a to prawie tak jak w majątku. Inżynier taki jest! I piękny, nie uważa za pan?

(D. c. n.)

50
zmi
Pr
ne
pod
17
ty
mi
i na
24
ka
20
wre
duj
racy
jewe
do z
MIEJ.
23
Rady
o bud
przy u
16 l
melduj
ANAL
ci z ko
nomoc
podob
1
ma
szynow
twa me
twa
darstwa
otrzym
dziedzi
maszyn
2 mar
delegacja
KONGR
cja wie
niu przez
zur 272
Resu.
29 mar
Wieś w
świat pr
podejmow
mających
18 mar
zuje plan
w 100 pro
6 kwiet
działowś
senna.
„D
w ol
(1) Jak już
jeszcze w ob
to w sklepa
go ruchu, u
prywatni o
leższyw, ilos
gwałto
związki
Najw
teraturo
głównie
Duże w
ne ksiąg
głębziej.
Wierny
rynku, że
niej deka
na placu W
wielu dni
gempzaral
ponad 400
Powieści „
leko od Mo
w ilości 300
da.
Z literatu
w większy
WKP(b) (40
Za par
rózne
Przy ul
Olshynie spr
czalnie sprze
młodsza plac
szy się więk
mieszkańców
Popularność
pełne, zrozum
pod uwagę, że
otrzymać roz
ograniczon
ty gospodarstw
wszelkie nakry
szkół do 12-oso
stawy stołowe
(również i poje
ki do wina, wó
do kawy, szklan
itp.
Teatr im. Jaracz
1930.
Awangarda —
węgierskiej, godz.
1
Odrożenie — „
le“, prod. franc.
Polonia — „Wm
godz. 11, 18.30 i 19
Apteka dyżurna
lelujowa 17.
Pogotowie Ratunk
tyzantów 82, tel. 11
nieczynny
Druk RSW „PRASA
2-B
Ogłoszemi
Srebrne monety, p
złom srebrny kupuj
Przemysłu — Ludow
Olszyn — Zwi
Spółdzielnia pokój, C
sica, Mikołajki — P
Młasto — Przyszłosc
Kłuba
B.K. 19

Z rocznika „Życia” 1951

ROK PRZEMIAN I CZYNÓW

Cel osiągniemy

Ubiegły rok minął w naszym województwie pod znakiem wzmoczonego wysiłku całego społeczeństwa z klasą robotniczą na czele, wysiłku zmierzającego do przedterminowego wykonania zadań sześciolatki.

Przypomnijmy sobie niektóre ważne wydarzenia tego roku, biorąc za podstawę rocznik „Życia” 1951.

17 stycznia: Rozpoczęła się w Olsztynie budowa dwóch nowych osiedli mieszkaniowych przy ul. Kościuski i na Starym Mieście. Miasto otrzymało 24 budynki, liczące ponad 400 mieszkań.

20 stycznia: Odbędzie się uroczyste wręczenie nagród 151 gromadom przodującym w wykonaniu czynu melioracyjnego. Te 151 najlepszych w województwie gromad przyczyniło się do zaliczenia przez nas PIERWSZEGO MIEJSCA W SKALI KRAJOWEJ.

23 stycznia: Prezydium Miejskiej Rady Narodowej podejmuje uchwałę o budowie HOTELU MIEJSKIEGO i o wyznaczeniu terenu pod jego budowę przy ul. Kościuski.

16 lutego: Pow. Górowo Iławieckie niesione-tusze melduje o całkowitej LIKWIDACJI w roku ubiegłym ANalfabetyzmu. Jest to już trzecie z kolei powiat, który składa pelnowydziajenia, nomicnikowy rządu do spraw W.

1 marca: Spółdzielcze ośrodki marniwanie zaopatrywania i techniczna obsługa rolniczej w melduje o gotowości do przystąpienia do AKCJI SIEMNEJ. Gospod.

22 marca: Do Warszawy wyjechała delegacja kobiet, aby wziąć udział w Trudności uli-KONGRESIE LIGI KOBIEC. Deleg.

29 marca: Załoga tartaku Nowa codziennych w pow. olsztyńskim z wywniwa.

18 marca: Woj. olsztyński realni w istniejącej jesz-tuje planowy skup zboża za rok 1950.

6 kwietnia: W PGR Cibórz pow. wrogie w mie-6 kwietnia: W PGR Cibórz pow. którym zabór-zialdowskiego rozpoczęło siewy w-

rozpętać no-nie całego i bez-wymaga od na-.

Wymagi-się z każdym-wanania dobram-sób najbardziej (1) Jak już donosiliśmy bodaj ngdy

przezownyście w okresie świątecznym ni by-wydajnej pracy w sklepach „Domu Książki” kie-go

wysiłku, wO ruchu, jak w tym roku. Odbricy-wien czas z zarywaniu oraz instytucje nabywały-tekne ilości książek na prenty

25 maja: Już 98,9 proc. mieszkańców Warmii i Mazur złożyło swe podpisy pod APELEM POKOJU.

5 czerwca: Ostatnie przygotowania do kolonii i półkolonii letnich. Weźmie w nich w tym roku udział 44 tys. dzieci i młodzieży.

20 czerwca: Sukcesybrujemy Naroda-Dożywkę Rozwoju Sił Polski.

W pierwszym dniu subskrypcji deklaruje swiat pracy 5 milionów zł.

29 czerwca: Ludność woj. olsztyńskiego subskrybowala łącznie 38 mil. złotych.

30 czerwca: Załoga Kortowa rzuca hasło uczczenia rocznicy PKWN.

7 lipca: W powiatach Morąg i Nowe Miasto rozpoczęto żniwa.

10 sierpnia: Przybyła do nas znakomity zespół radziecki Aleksandra-wa 15 tys. mieszkańców Olsztyna

oklaskuje jego występy na stadionie komitetów odbudowy Warszawy.

Sierpień: Młodzież podejmuje zobowiązania dla uczczenia berlińskiego Złota Młodych Bojowników o Pokój.

1 września: 10 tysięcy dzieci rocznika PKWN-owskiego rozpoczyna naukę w szkołach.

20 września: Woj. olsztyński zajmuje pierwsze miejsce w kraju pod względem ofiarności na SFOS.

5 października: Załoga budowniczych Kortowa podejmuje pierwsze zobowiązania uczczenia rocznicy Rewolucji Październikowej wzywając inne

załogi do naśladowania.

18 października: Pow. Braniewo realizuje pierwszy planowy skup ziemniaków w 100 proc.

17 listopada: Czyn produkcyjny robotników i chłopów celem uczczenia 34 rocznicy REWOLUCJI PAZ-

dziernikowej daje ponad 9 mil. oszczędności.

Listopad: Wszystkie trzy dyrekcje okręgowe PGR zajmują pierwsze

miejsca w kraju w wykonaniu planu erek zimowych.

14 grudnia: Pow. Braniewo pierwszy zostaje zwolniony od miarek i odsypow.

19 grudnia: 6 dalszych powiatów osiąga w PLANOWYM SKUPIE

ZBOŻA pułap 90 proc., uzyskując wkrótce zwolnienie od miarek i odsypow.

31 grudnia: Liczne zakłady pracy meldują o wykonaniu swych rocz-

nych planów produkcyjnych, wstępując tym samym w III rok sześciolatki.

Wzrastająca produkcja torfu wymaga nowego narybku fachowców

Rok 1951 mamy już za sobą. Rozpoczynając nowy rok — RZECI ROK SZESZCIOŁATKI musimy sobie przypomnieć o tych wszystkich, którzy wyęczone pracą przyczynili się do przyspieszenia wykonania planu — do przodzenia dnia

w którym socjalizm, a wraz z nim powszechny dobrobyt stał się w Polsce bezspornym faktem.

W ostatnich miesiącach ub. r. napływały bezustannie meldunki powozogoincy zaog roobotniczych dozozacyen o wykonaniu zadan

o-wykonanych w II roku planu. Jedni z pierwszych stali w szeregu realizatorow trzeciego roku sześciolatki pracownicy tartaków i innych zakla-

torow podleglych administracji lesnej. W tej dziedzinie naszej gospodark wykonany swe plany roczne przedterminowo: 32 zaklaady produkcyjne

i liczne nadlesnictwa. Pierwsze miejsce w tej galce przemysiu zajety ZAKLADY WYROBOW DRZEWNYCH W DOBKUM MIESIUCIE, realizu-

jąc zeszlaciczny plan produkcyjny juz w pierwszych dniach pazdzi-

e-wyka 1951 roku.

Z zakladow branzy metalowej wysunely sie na czolo PZM W PA-

SLEKU konczac zadania drugiego roku w pierwszych dniach grudnia

ubieglego roku.

Nie pozostali w tyle budowlani, a przede wszystkim OLSZTYN-

SKIE ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA PRZEMYSLOWEGO wraz

z podleglymi mu placownikami. Przedterminowo wykonaly takze roczne

plany produkcyjne m. in.: cegielnia w BARTAGU, WAsilkach, SE-

WEKYNOWIE I KLEBARKU oddzial ZBM w NIDZICY, budowlane

przedsiębiorstwa powiatowe w MRAGOWIE I OLSZTYNIE, olsztyńskie

zaklaady przemyslu terenowego materialow budowlanych i wiele, wiele

innych wytworni tej galce przemysiu.

W branzy handlu i dystrybucji pierwsze miejsce zajely powszechna

spoldzielni spozycywcow „MAZUR”, realizujac plan roczny obrotu towa-

rowego do 28 listopada, a plan zbiorowego zywienia juz w dniu 16 li-

stopada ub. r. Na 34 dni przed terminem zameldowal takze o realizacji

swego planu MHD, a w ostatnich dniach grudnia — ZAŁOGA PDT

w Olsztynie.

Wstępujemy dziś w trzeci rok wielkiej sześciolatki. Mamy przed

soba do wykonania obrzbiem zadania produkcyjne: w miastach i na

wsi, w dziedzinie rolnictwa i handlu, na budowie i w spoldzielniach

produkcyjnych; chlop musi produkowac wiecej zboza, nabialu, miesa —

robotnik musi nadazyć z zaopatrzaniem wsi w artykuly przemyslowe.

Zadania sa wielkie i odpowiedzialne. I dluzego musimy wyszyeć —

ludzie pracy zakasac rękawy i dat z siebie wysilek jeszcze wiekzy,

anieli w roku ub. Wysiłek, który pomoze nam w szybszym osiagnieciu

naszego celu — dobrotytu socjalizmu.

Jesteśmy przekonani, iż stojąc twardo w obronie zdobyczy Polski

Ludowej, broniac pokoiu i realizujac wytyczne naszego Rządu Ludowego

i Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej —

cel ten osiagniemy.

600 nowych izb mieszkalnych

(ka). — W ciągu r. ub. nastąpiła dalsza poprawa warunków mieszkalniczych świata pracy naszego województwa. Dowodem tego jest fakt odbudowania do użytku ludzi pracy ok. 600 nowych izb w ramach dwudziestu lat.

M. in. robotnicy fabryki skłerek w Piszcu otrzymali w r. ub. 108 nowych izb. W Olsztynie ludzie pracy otrzymali nowoczesne mieszkania w wybudowanych blokach przy ul. Kościuski i w domkach dwurodzinnych położonych na kolonii nad jeziorem Długim.

W Olsztynie objęto remontem 1824 izby, w Ostródzie 406, a w Lidzbarku 417.

Plan remontów izb mieszkalnych został wykonany przed terminem. Najwcześniej roczny plan remontu został wykonany w Lidzbarku.

Dla robotników rolnych, zatrudnionych w PGR-ach naszego województwa wyremontowano ponad 3 tys. izb mieszkalnych. W trzech zespołach

PGR okręgu Giżycko wybudowano dla robotników rolnych kilkanaście nowych domków dwurodzinnych. M. in. w zespole Różnych Wielki pow. Pisz robotnicy otrzymali 30 nowoczesnych mieszkań w 15 domkach dwurodzinnych.

Plan na r. 1952 przewiduje m. in. przeprowadzenie remontu 8 tys. izb mieszkalnych w miastach województwa. W PGR-ach remontem objętych zostanie dalsze 3 tys. izb.

Wykonali plan

(ka) Gminne spółdzielnie naszego województwa wykonały już w większości działań swoje roczne plany. Przedterminowo i z poważną nadwyżką wykonano plany w następujących działach:

- produkcja torfu — 125 proc., skup ziemniaków — 110 proc., skup zbóż siewnych — 103 proc., nasion rolnych — 297 proc., ziół leczniczych — 245 proc., siana i słomy — 140 proc., skór surowych — 110 proc., surowców włókniastych — 114 proc., odpadków użytkowych — 139 proc., ziomu — 135 proc., mleka — 106 proc., warzyw — 100 proc.

Do przedterminowego wykonania planów w poważnym miarze przyczyniło się współzawodnictwo wśród placówek spółdzielczych.

Prawda — to najważniejsza cecha filmów radzieckich

Uroczyste zakończenie konkursu i wręczenie nagród laureatom

Rozstrzygnięcie konkursu filmowego organizowanego przez ekspozyturę olsztyńską OWF, OZK, Dom Książki i redakcję „Życie Olsztyńskie”, które odbyło się w sali D.K. w ub. sobotę, było nie tylko finałem imprezy, która zasięgiem swym objęła całe województwo, ale także jeszcze jednym ogniwem zacieśniającym pogłębiającym się oraz bardziej kontakt między szerokim ogółem czytelników a naszą gazetą.

W estetycznie udekorowanej sali Domu Książki zebrał się laureaci konkursu, zaproszeni uczestnicy z miast

sta Olsztyna a także przodownicy szeregu instytucji olsztyńskich, aktywiści Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, młodzież szkolna i goście z przedstawicielstwem KW PZPR na czele.

Omalwając wyniki konkursu i jego przebieg przewodniczący komisji konkursowej ob. M. Czerwiński stwierdził, że impreza ta spełniła całkowicie swoje zadanie. Poza niezliczonymi wypowiedziami obliczonymi na efekt, przeważająca ich ilość wykazywała jasno, że pisane były na podstawie głębokiej analizy oglądanych filmów i co najważniejsze, niezwykle trafnie wykazywały ich sens i wartość.

Konkurs dowiódł, że film radziecki nie tylko cieszy się wielką popularnością wśród mieszkańców Warmii i Mazur, ale że jest przez nich głęboko rozumiany i doceniany. Życie ludzi radzieckich, ich pełna miłość do ojczyzny, praca i stała nieugięta walka o pokój, oraz wielka prawda bijąca z każdego filmu radzieckiego — są, jak stwierdzali w swych wypowiedziach uczestnicy konkursu — wzo-

Ruch budowlany nie ustaje

(1) Dzięki sprzyjającej pogodzie ruch budowlany w naszym mieście w okresie przed i poświątecznym trwał w całej pełni. Rozpoczął dopiero w jesieni roboty przy budowie 4 obiektów mieszkalnych DBOR na Starym Rynku zaawansowano tak dalece, że ukończenia ich można spodziewać się już w lecie przyszłego roku. Domy mieszkalne DBOR przy ul. Kościuski Nr Nr 99 i 105 zostały już przedtem wykonane i oddane do użytku.

DOM KSIĄŻKI poleca duży wybór książek

w Olsztynie, Plac Wolności 2/3 Zamówienia zamiejscowe za zaliczeniem pocztowym.

Okruchy znad Łyny

ZAŁOGA... Powozogoincy Domu Towarowego w Olsztynie zameldowala o przedterminowym wykonaniu rocznego planu obrotu towarowego. Przez obniżenie kosztów własnych do 3,85 proc. załoga zaoszczędziła ponad 140 tys. zł (ka).

NA OSTATNIEJ... sejsi MRN rozwiązano wszystkie czynne dotąd komisje współpracujące z przodkami, a na ich miejsce powołano analogiczne komisje w nowym składzie. Drugim ważnym zagadnieniem było podanie do wiadomości radnych i przedyskutowanie nowych przepisów o powołaniu i działalności komitetów blokowych. (1)

REKLAMY KINA... sa doskonałym środkiem reklamowym. Pod warunkiem, że przezrocza wykonane są estetycznie, pomyslowo i co najważniejsze napisy na nich są czytelne. Niestety nie można powiedzieć tego o reklamach WDK w kinach olsztyńskich. (1)

KURY I GĘSI... które były już tematem interwencji „Okruchów” zniknęły z przynepalnych ulic Olsztyna. Poniżej jednak śmieci, brud i dwie samotne kozy nadal egzystują we wskazywanych przez nas nieleśnych, sądzimy, że drób po prostu został przez właścicieli skonsumowany na święta. Ale co będzie z pozostałymi „kwiakami” — najmniej niemiłe upiększającym naszym ulicę (osz)

Wzrastająca produkcja torfu

wymaga nowego narybku fachowców

(1) Eksploatacja torfu, tego naturalnego bogactwa Warmii i Mazur kierowala przynajmniej do niedawna — przypadkowo. Ale skończyło się to w chwili przekazania wszystkich odkrywek torfowych spółdzielczości samopomocowej, która z uwagi na ściśle powiązanie ze wsią mogła sprawić i lepiej zorganizowaną eksploatację oraz rozprowadzić wyprodukowany torf między użytkowników poprzez rozgalęzioną sieć placówek GS.

Koncepcja skoncentrowania produkcji torfu w jednym reku okazała się słuszna. A oto dowody: Produkcję torfu rozpoczęło w kwietniu ub. r. 61 punktów, prawa

dzonych przez 46 gminnych spółdzielni w całym woj. olsztyńskim. Sezon eksploatacyjny trwał do końca sierpnia. W okresie tym wydobyto, jak już donosiliśmy, 87 tys. ton pełnowartościowego torfu opałowego wykonując plan roczny w 125,2 procent.

Woj. olsztyński zajęło w skali ogólnokrajowej pierwsze miejsce pod względem produkcji ilościowej, a drugie pod względem wykonania planu rocznego. Sukces ten dowodzi, iż województwo nasze ma przed sobą ogromne perspektywy i że produkcję torfu opałowego przy odpowiedniej organizacji samej eksploatacji można by znacznie podnieść.

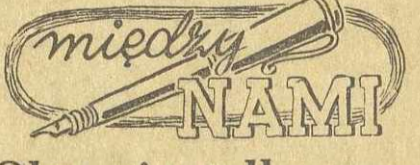
Za tezę tą przemawiają inne jeszcze okoliczności. W r. 1950 wydobyło w sezonie eksploatacyjnym zaledwie 6 tys. ton torfu, z czego wynika, że eksploatacja w r. 1951 była 14 i pół razy większa. Całą wydobytą masę opałową już rozprowadzono. Rozprowadzono również resztę zapasu torfu wydobytego w latach 1947 — 48, który w wyniku wadliwej dystrybucji uległ częściowemu zniszczeniu. Te 1400 ton miało torfowego, dzięki zastosowaniu ulepszeń technicznych, przerobiono na brzykiety. Cieszyły się one wśród odbiorców ogromnym powodzeniem.

DALSZA ROZBUDOWA

W 1952 roku nastąpi dalsza rozbudowa kopalni torfu, a liczbą ich dojdzie do 74. M. in. uruchomiona zostanie największa w województwie a zarazem jedna z największych w kraju kopalnia torfu w miejscowości Dąbrowka — Górkło w pow. piskim. Otrzyma ona najnowocześniejsze urządzenia.

Więcej kur — więcej jaj

(ka) Państwowe Gospodarstwo Rolne okręgu olsztyńskiego rozwijają z roku na rok hodowlę drobiu. W ciągu r. bież. stan drobiu w fermach wzrósł o 50 proc. Najlepsze rezultaty w hodowli drobiu uzyskali w r. bież. zespoły: Ostrowite, Cibórz, pow. Działdowo i Stary Kamień pow. Susz.



Oby nie tylko sen

W przedostatnią noc 1951 roku miałem bardzo miły sen. Tak miły, że zapamiętałem go ze wszystkimi szczegółami.

Bo postuchajcie. Śledząc, jak codziennie przy biurku redakcyjnym.

Począ przyniosta, jak codziennie wiele listów z wyjaśnieniami na nasze „życiowe” interwencje. Wszystkie te listy donosiły o usunięciu bolączek, o które walczyliśmy przez cały prawie rok.

Oto niektóre fragmenty tych listów:

„...usunięto stare afisze z drzewa rosnącego przed gmachem prezydium MRN...”

„...trolleybus do Kortowa kursuje już punktualnie...”

„...W barze samoobsługowym przy ul. Ratuszowej nie było wczoraj ani jednego pijaka...”

„...prez. MRN w Jezioranach potoczył chodnik i oświetliło ulicę wiodącą do dworca kolejowego...”

„...kino objazdowe przyjechało do Węgielsztyna punktualnie...”

„...we wszystkich kioskach PPK „Ruch” możemy kupować gazety już o godz. 6 rano...”

„...w Hawie wszyscy nauczyciele otrzymali już mieszkania...”

„...do Olsztyna przybywa naprawdę dobry zespół „ARTOS”...”

Przeczytałem te wszystkie wyjaśnienia i... obudziliem się.

Tradycyjnym zwyczajem zaczynamy nowy rok 1952 od składania życzeń. I dlatego życzymy wszystkim zainteresowanym w usunięciu powyższych bolączek, żeby w nowym 1952 r. wysłuchali głosu „Życia”

CO i GDZIE Teatr im. Jaracza... Awangarda... Ogłoszenia obne...

DOM KSIĄŻKI poleca duży wybór książek w Olsztynie, Plac Wolności 2/3

Okruchy znad Łyny ZALOZA... KURY I GĘSI... TRADYCYJNYM ZWYCAJEM

Noworoczny Konkurs „Życia”

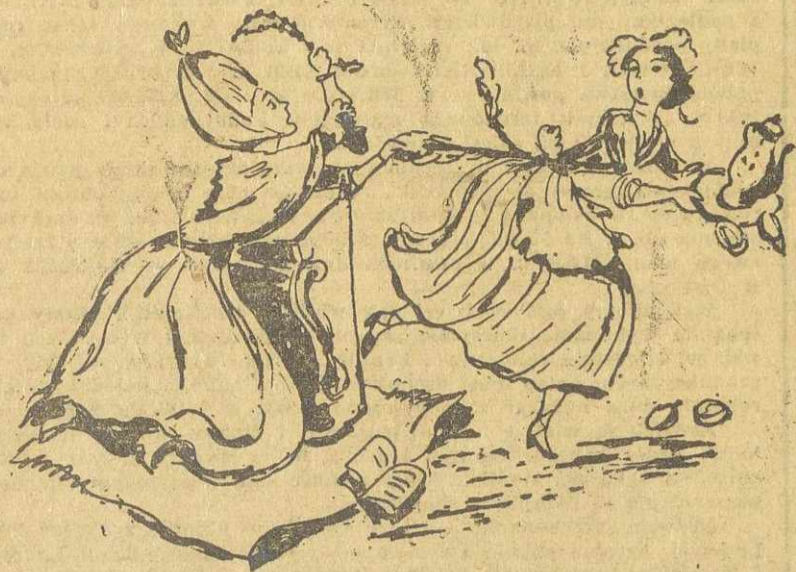
Czy znasz polską literaturę?

Wśród milionów książek ukazujących się po wojnie, poczesne miejsce zajmują najcenniejsze dzieła naszej postępowej spuścizny literackiej — wielkich autorów oświecenia, romantyzmu i pozytywizmu. Dlatego też nie trudno będzie chyba odgadnąć nazwiska pisarzy i tytuły dzieł polskiej literatury klasycznej, które obejmuje nasz konkurs noworoczny pn. „Czy znasz polską literaturę?”

Treść wybitnych mistrzów pióra, reprezentowanych jest dwoma fragmentami prozy oraz wierszem. Z dzieł trzech dalszych autorów podajemy trzy charakterystyczne sceny w formie ilustracji. W sumie więc odgadnąć trzeba tytuły sześciu książek sześciu pisarzy.

Rozwiązanie konkursu prosimy nadsyłać do dnia 15 stycznia włącznie, pod adresem redakcji „Życia”: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5.

Wśród autorów bezbłędnych odpowiedzi rozlosowane zostaną cenne nagrody książkowe.



2

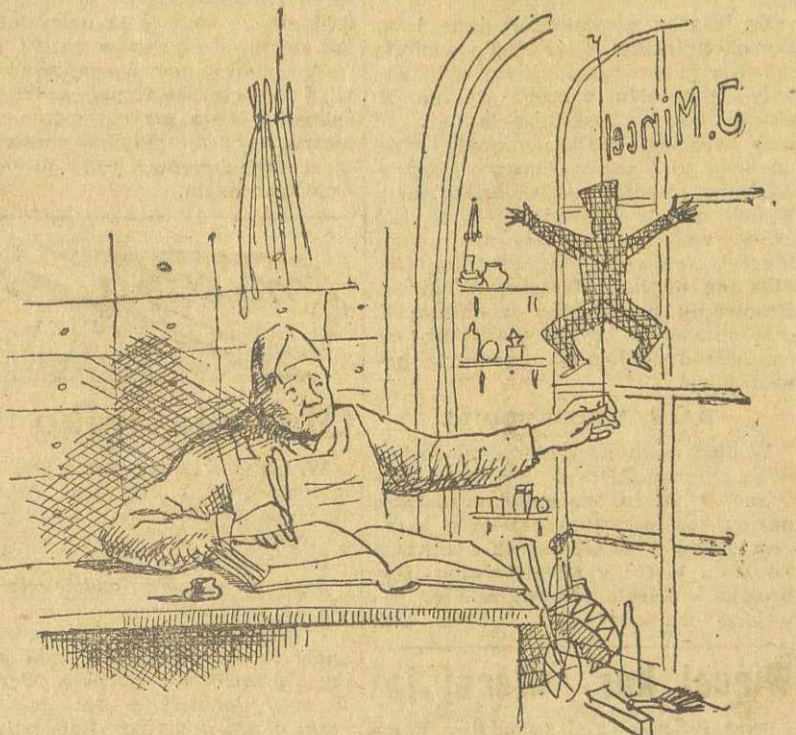
Jan szerokimi krokami ogród przebywał, widocznie kogoś szukając i we wszystkich stronach upatrując, gdy na rękawie swojej siermięki uczuł czujną rękę i zaraz mu przed oczami błysnęła czarnej workoczerwonymi jarzębinami przetykana.

— Popyniemi!
— Popyniemi!
— Ale sami... we dwoje... moja droga pani... moja złota! swoim ciotkiem... własnym, tym samym, które nas do Mogiły zawiodło.
— Dobrze.

Człono to stało u stóp Anzelmowej zagrody, w gestwinie oczeretów ukryte, i Jan tylko wiedział, gdzie je znaleźć można. Więc ku Anzelmowej zagrodzie oboje pobiegli, dla pośpiechu płot przeskokczyli w tym samym prawie miejscu, w którym go tak często Elżunia i Antolka przeskakiwały, a po paru minutach byli już pod lipami. Tu w miejscu jednym gateże zwiślały się tak nisko, że Justyna, aby pod nim przebiec pochylić się musiała. Jan pochylił się także i pod tym ciemnym sklepieniem rękę, która zroszoną trawą białą suknię unosiła, pochwycił, do ust ponosił i już jej więcej z dłoni nie wypuścił. Dłoń w dłoni z wysokości góry ku przybrzęzonym oczeretom biegli i ani zauważając, że za sobą pozostawili dwoje ludzi pod lipami na trawie siedzących i tak przyciszoną rozmową zajętych, że na przebiegającą w pobliżu parę ze swej strony także uwagi nie zwrócili.

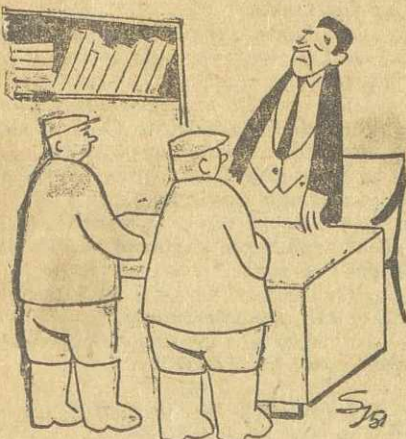
Byli to Anzelm i Marta. Jakim sposobem i gdzie spotkali się w tłumie po raz drugi? Powiedzieć by to mogły te stare wspomnienia, które ich ku sobie pociągnęły. Ale tłum przedko opuścili i od dawna już oboje znajdowali się w Anzelmowej zagrodzie, której dom, drzewa, ule Marta czekały i długo oglądała, jedne chwałąc, drugie krytykując, a kiedy niekiedy dawnemu przyjacielowi z doświadczenia zacierpiętych rad udzielając. Odkąd ściemniło, siedzieli pod lipami na trawie wspólnie z żółtym Mucykkiem, który u nóg swego pana rozciągnięty leżał i zdawało się im, że wszystko już sobie powiedzieli, co do powiedzenia mieć mogli. Więc zamilkli, oboje w postawach jednoznacznych, policzki na dłoniach opierając.

3



PRZED KTÓRYM?

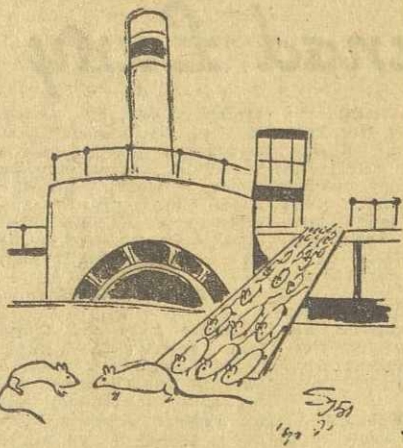
Na niektórych budowlach warszawskich do tej pory nie zaopatrzono „pakamem” w piecyki.



— Panie kierowniku, obiecał pan wstawić piecyki przed Nowym Rokiem.
— Tak, ale przed którym Nowym Rokiem?

KAŻDY SOBIE

Z prasy: Na statkach żeglugi wiślanej przeprowadzane jest odszczurzanie.



— Gdzie wy tak uciekacie?
— Do portu, tam nie pozakładano trutek.

BARDZO PROSTE

Wiele szkół ze zbiórki odpadków uzyskało znaczne fundusze na cele oświatowe i rozrywkowe.



— Wiesz z tego szmelcu będzie radio dla szkoły.
— Jak to zrobisz??
— Sprzedasz szmelc do centrali, a na uzyskane pieniądze kupią aparat.

OMYŁKA

Na Starym Mieście pomimo że już jest częściowo zamieszkanie brak jest ulicznego oświetlenia.



— Czy to ul. Świętojańska?
— Nie. To mój nos.

4
Komornicy — byli to chłopcy i ich rodziny nie posiadający wcale roli, a zamieszkujący „katem” u gospodarzy przeważnie matorolnych, którzy jednak posiadali własne skrawki roli, własne chaty, stodoły i obórki. Komornicy chodzili na zarobek do dworów, służyli za fernalów i ratajów, a także zarabiali u bogatych chłopów jako najemnicy i parobcy w gospodarstwach włościańskich dostarczając im lepiej prowadzonych i zasobnych w inwentarz. Życie komorników było nędzne nad wyraz. Latem wychodzili na zarobek w bogatsze okolice. Niedługo przed „wielkimi wojnami”, wędrowali masowo za granicę Słowiańszczyzny do rdzennych Niemców jako „obezysasy”. W czasie wojen rozmnożyli się, narodziło się i wypielniło wioski i wioszczyzny. Wojny nie wygubiły ich, lecz właśnie rozplenily — nie im nie przydając. Wielu z nich skrważyło się, pokryło ranami i zdobyto kolektwo w walce o wolność narodu polskiego, a ojczyzna, w nowe państwo przekształcona, nie zdolała jeszcze nic dla nich uczynić, zajęta ogólnymi biedami i ciągłymi zmaganiem się z zewnętrznym wrogiem. Czekali cierpliwie — żyjąc w swych kątach, na cudzym przykominie, śpiąc na lawkach i zapieckach, nie mając własnego domu i nie mając nic zgoła, co by swoim nazwać mogli. Był tego po wiatach, wśród posiadaczy i półposiadaczy, tłum, mnogość, powszechność. Staniali się po drogach jak dziady, tłukli się o dziedzińcach zabudowań, płacząc się i nie wiedząc o co ręce zaciepić. Jakże straszna była ich zima! Jakże potworne wśród nich grasowały choroby! Jakież katusze znosiły kobiety tego klanu pariasów, gdy w ich potomstwo uderzały „krosty” albo to straszniejsze, co ściśnie w gardle i zadusi nieletnie dzieciętko, niczym bezlitosna kuna „ckórz”, wytracający całe kurniki ptasich pisklat.

Przez szpary we wrótniach stodołek przypatrywał się starcom i staruchom wywleczonym z ogrzanych chałup przez dzieci i wnuki zdrowe „na umarcie” w mroz, zawięje — złożonym na snopku kłoci, aby prędzej „doszli” i nie zdręźcali żywych, spracowanych i głodnych, swym kaszlem, charkaniem krwią albo nieskończonymi jękami.

5
Polsce trzeba na gwałt wielkiej idei! Niech to będzie reforma rolno, stworzenie nowych przemysłów, jakikolwiek czyn wielki, którym ludzie mogliby oddychać jak powietrzem. Tu jest zaduch. Był tego wielkiego państwa, tej złotej ojczyzny, tego świętego słowa, za które umierali męczennicy, był Polski — za ideę! Waszą ideą jest stare hasło niedołów, którzy Polskę przelajdacyli: „jakoś to będzie”!



6

Budujmy miłej ojczyźnie dom,
Wolności dom i siły;
Każda pierś bratnia — granitu złom,
Z jednej rodzimjej bryły.
Każda pierś bratnia — cegła na mur,
Dźwignięty mocą ducha,
A hasło nasze jedności chór,
Co wiarą w jutro bucha.

Niech dnie, co idą z wiecznych dróg
Zluzować czasów wartę,
Przez nasze odrzwią, przez nasz próg
Wstąpią na dziejów karte.
Od fundamentu aż po szczyt
Otwórzmy światu wrota,
Niech nam jutrzenny jarzy świt,
Niech wzmacna dech żywota!

„WSPÓŁPRACA”

Tito otrzymał od rządu amerykańskiego jako prezent noworoczny kilkadziesiąt tysięcy palek gumowych dla policji. (Z prasy)



TITO DLA AMERYKI



AMERYKA DLA TITO

Karol Czapek

Śmierć Archimedesesa

Owa historia z Archimedesem nie zupełnie tak wyglądała, jak się to pisze: istotnie, został zabity, gdy Rzymianie zdobyli Syrakuzy, ale nie jest zgodne z prawdą, jakoby do jego domu wpadł żołnierz rzymski, aby grabić i jakoby Archimedes, pogrążony w rysowaniu jakiejś geometrycznej konstrukcji, zgryźliwie mu odburknął: „Nie ruszaj mi mych kół!”. Przede wszystkim Archimedes nie był jakimś tam roztrzęsionym profesorem, który nie wie, co się koło niego dzieje: przeciwnie, był to z natury prawdziwy żołnierz, który obmyślał dla Syrakuz machiny wojenne do obrony miasta; po drugie zaś, ten rzymski żołnierzyna to nie był wcale pijany grabieżca, lecz wykształcony i ambitny oficer sztabowy Lucjusz, który wiedział, z kim ma zaszczyt, i nie przyszedł rabować, ale od progu zasalutował i rzekł:

— Bądź pozdrowion, Archimedesie!

Archimedes podniósł oczy znad workowej deseczki, na której rzeczywiście coś rysował, i rzekł:

— Co tam?

— Archimedesie — mówił Lucjusz — wiemy, że bez twoich machin wojennych Syrakuzy nie utrzymałyby się ani miesiąca; a tak, tośmy z nimi dwa lata mieli co robić. Czy myślisz, że my, żołnierze, nie potrafimy tego ocenić? Wspaniałe maszyny. Gratuluje.

Archimedes machnął ręką.
— Ech, co tam, nie w tym szczególnego. Zwykle miotające mechanizmy — o, zabawka. Naukowo nie ma to wybitnego znaczenia.

— Ale wojskowo ma — orzekł Lucjusz. — Słuchaj, Archimedesie, przyszedłem ci zaproponować współpracę.

— Z kim?

— Z nami, Rzymianami. Widzisz chyba, że Kartagina i tak upadnie. Po cóż im jeszcze pomagać? Zobać, jak teraz pohlulamy z Kartagina! Wy wszyscy powinniście raczej iść z nami!

— Dlaczego — mrucał Archimedes. — My, Syrakuzanie, przypadkiem jesteśmy Grekami. Dlaczegożbyśmy mieli iść z wami?

— Dlatego, że życie na Sycylii, a my Sycylii potrzebujemy.

— Dlaczego jej potrzebujecie?

— Dlatego, że chcemy zawiadnąć Morzem Śródziemnym.

— Aha — rzekł Archimedes i spojrzał w zamyśleniu na swą deseczkę. — A po cóż wam to?

— Kto jest panem Morza Śródziemnego — rzekł Lucjusz — jest panem świata. To przecież jasne.

— Czyż musicie być panami świata?

— Tak! Posłannictwem Rzymu jest, aby stał się panem świata. I powiadamy ci, że nim będziesz.

— Możliwe — rzekł Archimedes i wymazywał coś na workowej tabliczce. — Ale ja bym wam tego nie radził, Lucjuszu. Posłuchaj, być panem świata — toż tego będziecie musieli kiedyś zawiązać bronić. Szkoła pracy, jaką będziecie musieli w to włożyć.

— Wszystko jedno: aże będziemy wielkim imperium.

— Wielkie imperium — mrucał Archimedes. — Czy narysował maleńkie koło, czy wielkie koło — jest to wlaź tylko koło. Znowu ma granicę! Nigdy nie będziecie bez granic, Lucjuszu. Czy myślisz, że wielkie koło jest doskonalsze niż male? Myślisz może, że jesteś większym geometrą, gdy narysujesz większe koło?

— Wy, Grecy, wlaź się bawicie argumentami — zarzucił Lucjusz. — My zaś dowodzimy naszymi racjami inaczaj.

— Czym?

— Czynnem. Na przykład: zdobyliśmy Syrakuzy. Ergo: Syrakuzy należą do nas. To chyba asne?

— Jasne — rzekł Archimedes, skrobiąc się rylcem po głowie. — Tak, zdobyliśmy Syrakuzy; tylko, że to już nie są i nie będą te Syrakuzy, co były dotąd. Było to wielkie i sławne miasto, mój drogi; teraz już nigdy nie będzie wielkie. Szkoda Syrakuz!

— Za to Rzym będzie wielki. Rzym musi być najsilniejszy na całej kuli ziemskiej.

— I dlaczego?

— By się utrzymał. Im silniejszy jest, tym więcej mamy nieprzyjaciół. Dlatego musimy być najsilniejsi.

— I się tyczy siły — mrucał Archimedes. — Ja jestem trochę fizyk, i usz, i coś ci powiem. Siła się nie...

— To znaczy?

— Jest takie prawdy, Lucjuszu. Siła, ra działa, tym samym się wiązać będziecie silniejsza tym więcej sił na to będziecie w musieli być, a kiedyś przyjdzie chwila...

— Chciałś powiedzieć?

— Nic. Ja nie jestem prorokiem, cze; jestem tylko fizykiem. Siła sięga. Więcej nic nie wiem.

— Saj, Archimedesie, czy nie chciałbyś bronić z nami? Nie masz pojęcia o ogromnej możliwości otwartej się dla ciebie w Rzymie, owalibymy najsilniejsze machin wojenne na świecie.

— M wybaczyć, Lucjuszu: ja już jest stary człowiek, a jeszcze bym ci opracować z jeden lub dwa zych pomysłów. Jak widzisz, we sobie tu coś rysuję.

— Ardesie, czy ci nie neć zdobywać nami władzy nad światem? — czego milczysz?

— Przysam — mruknął Archimedes zwojej deseczki. — Coś powiedzi.

— Że riek taki, jak ty, mógłby zdobyć wiaź nad światem.

— Hmdza nad światem — rzekł Ardes zagłębiony w swej pracy. — gniewaj się, ale ja tu mam coś niejszego. Wiesz, coś trwałego, co tu naprawdę zostanie.

— Cóż it?
— Uwaga zmaż mi mych kół. To jest jak można obliczyć powierzchnię czinka koła.

Później no komunikat, że uczoney Ardes zginął wskutek wypadku.